Nr. 171 | Środa 22 Czerwca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.66.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sprusaczenie Austrii

Wzmocnienie wojennej flotylli Rzeszy na Dunaju

„Voelkischer Beobachter" porusza sprawę niedawno rozwiązanych austriackich związków studenckich, przypominając, że przez całe 20 lat rządy austriackie oraz ich system oparte były na osobistościach, które właśnie pochodziły z tych związków. Gazeta zapowiada, że odtąd nastąpi zwrot w tej dziedzinie. Wszystkie stanowiska publiczne zostaną oczyszczone z tych austriackich elementów, a ich miejsca zajmą w pierwszym rzędzie ci urzędnicy hitlerowscy, którzy wydalani byli ze służby przez rządy austriackie.

Wczoraj przybył do Wiednia dowódca armii niemieckiej, gen. Brauchitsch, celem przeprowadzenia inspekcji tamtejszych garnizonów.

Schuschnigg działał na rzecz ...Międzynarodówki

Z okazji przypadającej na dzień wczorajszy piątej rocznicy zakazu działalności partii hitlerowskiej przez rządy byłej Austrii, cała prasa wiedeńska zamieszcza wstępne artykuły, poświęcone agitacji tej partii w Austrii. „Voelkischer Beobachter" w artykule p. t. „Nasz cel został osiągnięty" opisuje wszystkie zmagania z rządami Austrii, które zostały ostatecznie pokonane. Gazeta twierdzi, że do przyśpieszenia osiągnięcia władzy narodowych „socjalistów" w Austrii przyczynił się sam kanclerz Schuschnigg, łamiąc wszystkie umowy i przyrzeczenia dane kanclerzowi Hitlerowi (?). Schuschnigg nie zamierzał dotrzymać porozumienia z Niemcami, zarządzając wymyślony przez siebie oraz swych towarzyszy Schmitza, Zernatto i Stockingera t. zw. plebiscyt. Fakt ten był jaskrawym ustępstwem dla międzynarodówki (?). Narodowi „socjaliści" potrafili jednak w sposób legalny (?) objąć w końcu władzę.

Rozbudowa wojennej floty na Dunaju

Bawiący w Wiedniu w celach służbowych admirał floty wojennej Rzeszy, Raeder, złożył wieniec na pomniku ku czci byłej austriacko-węgierskiej marynarki wojennej w kościele św. Michała w Wiedniu. W kołach poinformowanych wizycie gen. Raedera przypisują poważne znaczenie, gdyż ma być ona dowodem zamiaru rozbudowy i wzmocnienia wojennej flotylli na Dunaju.

Francuska i sowiecka pomoc dla Chin

walczących bohatersko z inwazją japońską

Agencja japońska Domei komunikuje: Francuska pomoc dla marsz. Czang-Kai-Szeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom Rządu francuskiego. Wedle informacyj, otrzymanych w Tokio, do Hankou w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie Rządu. Większość dział przeciwlotniczych, znajdujących się w Kantonie, jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statkach z Odessy.

Dowództwo japońskie komunikuje, że samoloty japońskie nadal bombardują zasadnicze ośrodki Chin południowych. Wczoraj zbombardowano stanowiska chińskie pomiędzy Matang i Tungliu. Samoloty japońskie zbombardowały m. Pakonghow (południowy odcinek kolei Kanton — Hankou) niszcząc tabor, oraz uszkadzając port kolejowy w kilku miejscach. Ta sama eskadra zbombardowała żelazny most kolejowy w pobliżu Czangpingu.

Podczas bombardowania chińskich fortyfikacyj nadbrzeżnych w pobliżu m. Hoihow na wyspie Hainan, chińskie baterie i koszary zostały zniszczone.

Wojska włoskie nie zostaną wycofane z Hiszpanii

Umowa włosko-angielska

jeszcze nie weszła w życie, a już Mussolini zażądał rewizji układu

„Times" ujawnia, że w rozmowie z ambasadorem W. Brytanii w Rzymie lordem Perthem min. Ciano wysunął propozycję zmiany warunków brytyjskich co do wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego. Rozmowa ta odbyła się jeszcze w dniu 4 czerwca, lecz wskutek Zielonych Świątek rozpatrzenie ich przez gabinet brytyjski nie mogło nastąpić natychmiast. Dopiero na odbytym w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu rozpatrzono propozycje włoskie, które jak stwierdza „Times" narówni z innymi dziennikami, odrzucono, uważając zmianę raz ustalonych warunków za niemożliwą. Odpowiedź brytyjska zakomunikowana została ministrowi spraw zagranicznych już wczoraj wieczorem podczas rozmowy ambasadora lorda Pertha z min. Ciano. W. Brytania obstaje przy swym planie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Na dzisiejszym (wtorkowym) posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji W. Brytania nalegać będzie na bezzwłoczne wysłanie do Hiszpanii obu mieszanych komisyj celem przygotowania wycofania tych obcych ochotników. Prasa brytyjska sądzi, że inicjatywa włoska spowodowana została życzeniem Włoch, aby gen. Franco jaknajprędzej udzielone zostały prawa strony walczącej, aby mógł on w ten sposób ustanowić blokadę wybrzeży hiszpańskich.

Minister Ciano w rozmowie z lordem Perthem miał również oświadczyć, że po decyzji powziętej w Genewie i udzielającej członkom Ligi Narodów wolnej ręki co do uznania imperium włoskiego, Rząd włoski miał nadzieję, iż Rząd brytyjski uzna za możliwe dokonanie rychłego uznania suwerenności Włoch w Abisynii. Tego rodzaju krok, zdaniem Włoch, znacznie przyczyniłby się do wprowadzenia zawartego porozumienia w życie, tymczasem Rząd angielski czeka z uznaniem zaboru Abisynii na wycofanie wojsk włoskich z Hiszpanii, ale przedłużanie się wojny w Hiszpanii przekreśliło plany Mussoliniego. Obecnie min. Ciano oficjalnie zakomunikował Rządowi angielskiemu, że Rząd włoski wprawdzie dąży do wycofania wojsk włoskich, gdy tylko będzie to możliwe, ale przypuszcza, że w najlepszym razie będzie to sprawa bardzo długa (!) i że byłoby pożałowania godne odwlekać wprowadzenie w życie porozumienia na czas nieokreślony i dlatego Rząd włoski proponuje, aby Anglia zrezygnowała z warunku wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii. Jak już zaznaczyliśmy, Anglia się na to nie zgodziła.

Niemieckie siły napowietrzne

Przereklamowana potęga?

Wielu fachowców wojskowych uważa niemieckie lotnictwo za kość pacierzową sił zbrojnych Rzeszy. Jakkolwiek nikt dokładnie nie zna liczebności niemieckich sił lotniczych, to przecież wielu ulega sugestii niemieckiego radia, które dzień w dzień, niewiadomo po co, reklamuje napowietrzne siły Rzeszy. Wszelako już w Hiszpanii okazało się, że niemieckie aparaty nie są wolne od braków, a wypadek, który zdarzył się ostatnio, potwierdził tylko to, że w uzbrojeniu napowietrznym pana Goeringa nie wszystko jest bez zarzutu.

W ostatnich dniach maja r. b. Niemcy urządziły lot okrężny dookoła Niemiec, który miał zaćmić wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie gdziekolwiek widziano.

Zapowiedzieli w radio ten lot sam marsz. Goering oraz dowódca lotnictwa wojennego gen. Christiansen, podnosząc znaczenie tej imprezy. W ślad za nimi cała zglajchszaltowana prasa niemiecka zamieściła artykuły, wychwalające niemiecką broń napowietrzną.

Rajd był tak zorganizowany, że z 15 miast niemieckich miało wzbić się pod niebiosa 200 maszyn do lotu dookoła Niemiec.

Lot odbył się, lecz o wynikach jego głucho było w prasie. Dopiero teraz nadchodzą wiadomości, o tym, że PRZEDSIĘWZIĘCIE TO NIE UDAŁO SIĘ I ŻE LOT OKRĘŻNY PRZERWANO W WIEDNIU I NIE DOKOŃCZONO GO. W oznaczonym czasie przybyło do Wiednia zaledwie 65 maszyn, co stanowi około 17 proc. ogółu maszyn startujących. Niektóre samoloty zostały uszkodzone. KILKU PILOTÓW ODNIOSŁO CIĘŻSZE OBRAŻENIA, WIELU ZAŚ, A POMIĘDZY NIMI SAM KOMENDANT, PRZYMUSOWO LĄDOWALI.

Ten nieudały lot jedni przypisują materiałom zastępczym, używanym przy konstrukcji samolotu, drudzy — szybkości wykańczania uzbrojenia co odbija się na dokładności wykonania.

Hitlerowcy świętują zwycięstwo nad Gdańskiem

Dzisiaj hitlerowcy obchodzą z wielką pompą 5-lecie swego zwycięstwa nad ludnością Gdańska.

Jednocześnie z tym „świętem" mają być rozciągnięte na Gdańsk wszystkie przepisy norymberskie, dotyczące ludności żydowskiej.

Jak donosi ag. Havasa, pomiędzy Rządem polskim a Senatem gdańskim toczą się w tej chwili rokowania, dotyczące obrotu dewizowego oraz urządzenia centrali dewizowej w Gdańsku. Rządowi polskiemu chodzi o to, by poprzez czarną giełdę w Gdańsku nie przedostawała się za granicę polska waluta oraz dewizy, będące własnością polskich obywateli.

Senat gdański — jak donosi wspomniana agencja — gotów jest pójść Rządowi polskiemu na rękę, o ile Rząd polski nie będzie protestował przeciw wprowadzeniu w Gdańsku ustaw norymberskich oraz innych przepisów, mających upamiętnić 5-tą rocznicę zwycięstwa hitlerowców nad ludnością Gdańska.

Bezrobotni w Kanadzie

nie chcą zapomóg, tylko pracy

Bezrobotni miasta Vancouver, w Kanadzie, odmówili przyjmowania zapomogi, żądając pracy. Gdy im odmówiono, zajęli w liczbie 700 gmach galerii obrazów i oświadczyli, że nie opuszczą go do chwili otrzymania pracy.

Król Rumunii w Turcji

Ministerium dworu Rumunii komunikuje: Dnia 17 czerwca o godzinie 19-ej król Karol wsiadł na pokład jachtu „Luceafarul", który odpłynął w kierunku Bosforu. Dnia 18 czerwca o godz. 9-ej wsiedli na pokład w pobliżu miejscowości Buiuk-Dere celem spotkania króla premier turecki Dzelal Bayar oraz minister spraw zagr. Rustu Aras, którzy towarzyszyli królowi do Stambułu. Dnia 19 czerwca o godz. 14-ej król Karol dokonał wymiany poglądów(!) z Kemalem Ataturkiem, prezydentem Republiki tureckiej, na pokładzie jachtu prezydenta „Savarona". Wieczorem tegoż dnia król Karol zaprosił na obiad premiera Bayara, ministra Rustu Arasa oraz konsula generalnego Rumunii w Stambule, Lucasiovici.

Żyła 120 lat

„Semnalul" donosi, że w gminie Floresti w powiecie Tutova, w Rumunii, zmarła kobieta nazwiskiem Bontea w wieku lat 120.

Lasy płoną

W pobliżu m. Vatra Dornei, w Rumunii, spłonęły na znacznej przestrzeni lasy. W lokalizacji ognia brało udział wojsko oraz okoliczna ludność. Straty przekraczają kilka milionów lei.

Tragiczny bilans

straszliwej katastrofy kolejowej

Wedle dotychczasowych danych, wczorajsza katastrofa kolejowa w stanie Montana, w Ameryce, pociągnęła za sobą 94 ofiary ludzkie. Jak przypuszczają, około 40 zabitych znajduje się jeszcze w zatopionych wagonach. Rzeka uniosła 7 trupów.

Groźba nowych powikłań

ZSSR wydał rybakom japońskim zakaz żeglugi na wodach sowieckich

Agencja Domei komunikuje, iż wedle wiadomości otrzymanych przez japońskie trusty rybackie, ambasada sowiecka w Tokio otrzymała polecenie z Moskwy, aby wstrzymać wspomnianym trustom pozwolenie na prawo żeglugi na wodach sowieckich. Strona japońska w związku ze zbliżaniem się sezonu połowów, zdecydowana jest wysłać flotę rybacką nawet bez pozwolenia. Jak donosi dziennik „Miyako", odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli ministeriów spraw zagranicznych, marynarki i rolnictwa, podczas której miano zdecydować udzielenie w razie potrzeby rybakom japońskim ochrony okrętów wojennych.

Walka z szarańczą

„Romania" donosi, że od plagi szarańczy, która ukazała się ostatnio w południowej części Rumunii, ucierpiał najwięcej powiat Covurlui, zwłaszcza zaś gminy Foltesti oraz Mastacani. Szarańcza osiadła na polach i łąkach na przestrzeni blisko 200 hektarów. Akcja ratownicza, w której zmobilizowano 900 wieśniaków, polega na oblewaniu zagrożonych obszarów benzyną z prochem oraz podpalaniu.

Jest imperium

ale brak chleba

„Popolo di Roma" omawiając aktualne od szeregu tygodni zagadnienie wypieku i konsumcji chleba pszennego przypomina, że przed wojną Włochy produkowały zaledwie 50 milionów kwintali pszenicy. Dzięki zainicjowanej przez Mussoliniego walce o zboże produkcja pszenicy osiągnęła przeciętnie 70 do 75 milionów kwintali. Jednakże w r. 1937 pszenica sypała nieszczególnie a ponadto zamokły ziarna przechowywane w składach. Aby uniknąć braku pszenicy, używanej do wypieku chleba w grudniu ub. roku zarządzono przymusową domieszkę kukurydzy lub ryżu przy wypieku, wynoszącą 5 proc. Domieszkę podwyższono od 20 maja r. b. do 20 proc. Jednakże w ostatnich czasach dała się poważnie we znaki zwyżka cen na kukurydzę co wywołało nowe trudności. Aby trudnościom tym zaradzić rząd zdecydował się na zakup pszenicy zagranicą.

Nowe zajścia w Sudetach

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: w dniach 16 i 17 czerwca doszło w Freiwaldau do wykroczeń żołnierzy czeskich w stosunku do ludności cywilnej. Jeden sudecki Niemiec został ranny w chwili, gdy chciał nieść pomoc dwom młodym chłopcom, napadniętym przez żołnierzy. W kilku gospodach doszło również do zajść, wywołanych przez żołnierzy czeskich (PAT).

Kolonialne żądania niemieckie

Londyński „Sunday Referee" donosi, jakoby między Niemcami a W. Brytanią odbywały się nieoficjalne i niezobowiązujące rozmowy prowadzone przez osoby prywatne. przy czym ze strony brytyjskiej podejmowane być one miały przez osobistości z City londyńskiej. Gazeta twierdzi, że rozmowy te spełzły na niczym z powodu nadmiernych żądań wysuwanych ze strony niemieckiej. Według „Sunday Referee" *Niemcy domagać się mają nie tylko zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich, lecz żądać jeszcze innych koncesyj kolonialnych na obszarach Sudanu i Kenii.*

Jak wiadomo Sudan zarządzany jest przez W. Brytanię wspólnie z Egiptem, jako kondominium, Kenia zaś jest kolonią brytyjską.

Rzym - Londyn - Paryż

Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano, odbył w niedzielę konferencję w pałacu Chigi z ambasadorem brytyjskim lordem Perthem. (PAT).

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" twierdzi, że konferencja była spowodowana pragnieniem Włoch przyspieszenia terminu wejścia w życie umowy angielsko-włoskiej z dnia 16 kwietnia b. r. i że Rząd angielski po dziela to życzenie. Na przeszkodzie jednak stoi fakt, że premier Chamberlain zobowiązał się wobec swego parlamentu, że układ nie wejdzie w życie przed wycofaniem wojsk włoskich z Hiszpanii, czyli de facto po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej.

Wiele będzie zależało — zaznacza dziennik — od wyników wtorkowego posiedzenia głównej podkomisji komitetu nieinterwencji. Projekt wysłania komisji międzynarodowej do obu Hiszpanii dla kontrolowania ewakuacji ochotników natrafia na trudności z powodu żądania Rosji sowieckiej, aby równocześnie z wyjazdem komisji wyjechali do portów hiszpańskich obserwatorzy międzynarodowi. (PAT).

Konferencja wywołuje duże zainteresowanie we Francji. Mimo, że koła tutejsze aprobują prowłoskie koncepcje premiera Chamberlaina, w Paryżu nie chciano by widzieć utwierdzenia przyjaźni pomiędzy Londynem a Rzymem dopóki nie pozostaną wyjaśnione stosunki między Rzymem a Paryżem. Otóż dotąd nic nie wskazuje na to, aby rokowania Ciano — Blondel miały być rychło podjęte na nowo i uwieńczone sukcesem, mimo że rząd Daladier'a zmodyfikował ostatnio, aby się obronić przed zarzutami w wielu zasadniczych punktach, politykę Francji wobec Hiszpanii. (ATE).

W setną rocznicę urodzin Wł. Żeleńskiego

Setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego, jednego z najwybitniejszych muzyków polskich, uczcił w niedzielę Kraków uroczystym obchodem, zorganizowanym przez sfery muzyczne miasta.

Posiedzenie Sejmu

PAT donosi: Urzędujący wicemarszałek Sejmu, Schaetzel, zwołał posiedzenie Sejmu na 21 czerwca 1938 r. na godz. 17.30 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zakomunikowanie Izbie o zgonie ś. p. Stanisława Cara, marszałka Sejmu.

2) Wybór marszałka Sejmu.

Drugi punkt porządku dziennego na znak żałoby zostanie od roczony do dnia następnego, t. j. do środy do godz. 10 rano.

Demonstracja bezrobotnych

Przed budynkiem gminy Bródno (Targówek) pod Warszawą) zebrała się większa grupa bezrobotnych. Po przemówieniu wójta gminy Czarnoty do zebranych i przyrzeczeniu im interwencji u władz, demonstranci rozeszli się. Bezrobotni mieszkańcy tej gminy są rozgoryczeni na zarząd spółki „Zdobycz Inwalidzka", eksploatującej rozległe torfowiska w lasach państwowych pod Zielonką. Rokrocznie zarząd spółki przyjmował do pracy około 100 bezrobotnych, a w tym roku odmówił zatrudnienia ich, tłumacząc się brakiem kredytów. (ATE.)

W sprawie ataków na statki

angielskie

ATE donosi z Lodynu:

Program parlamentarny na nadchodzący tydzień przewiduje debatę w sprawie ataków na statki angielskie w portach hiszpańskich. Dyskusja odbędzie się na żądanie opozycji we wtorek.

Wybory w Irlandii

W piątek odbyły się w Irlandii powszechne wybory do sejmu. Ze względu na proporcjonalny system wyborczy, obliczenie wyników i ustalenie liczby mandatów, przypadających poszczególnym stronnictwom, trwało trzy dni tak, iż ostateczne rezultaty ogłoszone zostały dopiero w niedzielę. Wynika z nich, że de Valera osiągnął wielkie zwycięstwo. Z ogłoszonych dotąd 101 rezultatów na ogólną liczbę 138 posłów, partia de Valery uzyskała 58 mandatów. Partia opozycyjna Cosgrave'a 32 mandaty. Labourzyści 5 „niezależni" 6 mandatów. Jak dotąd więc de Valera posiada bezwzględną przewagę nad wszystkimi innymi ugrupowaniami razem.

W Chinach

Cholera

Z Dairenu, Tientsinu i Pekinu wyjechali samolotami japońscy lekarze, celem niesienia pomocy władzom w obszarach zagrożonych epidemią cholery.

Na froncie

Wojska japońskie, które zajęły Anking, główne miasto prowincji Anhwei posuwają się w kierunku Iwen i Hankou. Zacięte walki toczą się ze znacznymi siłami chińskimi na górzystych terenach do koła Tikiang w odległości zaledwie 19 mil od Jangtse.

Komunikat chiński twierdzi, że cztery japońskie okręty wojenne zostały zatopione na rzece Jangtse przez eskadrę samolotów chińskich.

W Szanghaju

W restauracji na Fuczau Road w Szanghaju dokonano zamachu na Jen-Paona, jednego z dyrektorów sekcji w urzędach municypalnych Szanghaju. Jen-Paon zmarł z odniesionych ran. Agencja Domei zaznacza, że Jen-Paon był znany ze swych sympatii projapońskich.

Z Międzynarodowej Federacji Wydawców

W niedzielę nastąpiło zamknięcie szóstego Kongresu Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców. Końcowe posiedzenie Kongresu Federacji poświęcone było definitywnemu przyjęciu konwencji w sprawie prostowania fałszywych informacyj prasowych. Konwencja ta została przyjęta przez większość delegatów, a mianowicie przez delegatów Szwajcarii, Holandii, Polski, Włoch, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii i Francji.

Przedstawiciele Niemiec i państw skandynawskich wstrzymali się od głosowania obiecując określić swe stanowisko po zdaniu sprawozdania zarządom swoich organizacji.

Ideały amerykańskich dziewcząt

Amerykańskie czasopismo „American Girls" rozpisało konkurs dla młodych czytelniczek, aby wypowiedziały się, które ze współczesnych kobiet najwięcej cenią i lubią.

Największą ilość głosów uzyskała małżonka chińskiego marszałka Czang-Kai-Czeka, jako symbol ideału nowoczesnej kobiety. „Jest ona dzielną towarzyszką swego męża, heroiczna, a przy tym nie patetyczna", tak twierdzi jedna ze studentek filozofii.

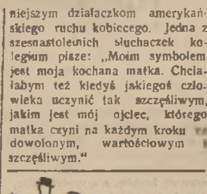
Helen Keller zdobyła 186 głosów, jako głuchoniema autorka, która niezłomną wolą, dużą inteligencją łatwo pokonuje swoją ułomność.

Greta Garbo uzyskała 154 głosy.

151 głosów otrzymała znana podróżniczka Georgetta Blanchin, zdobywczyni wielu tajemnic zachodnio-afrykańskich republik murzyńskich.

Marlena Dietrich uzyskała 112 głosów.

Reszta głosów przypadła czynniejszym działaczkom amerykańskiego ruchu kobiecego. Jedna z szesnastoletnich słuchaczek kolegium pisze: „Moim symbolem jest moja kochana matka. Chciałabym też kiedyś jakiegoś człowieka uczynić tak szczęśliwym, jakim jest mój ojciec, którego matka czyni na każdym kroku zadowolonym, wartościowym i szczęśliwym."



Opowieści drutów telegraficznych

PIERWSZE POCIĄGI W KOMUNIKACJI POLSKO-LITEWSKIEJ

PAT donosi z Kowna, że wszystkie prace nad uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej polsko-litewskiej zostały już zakończone i 22 czerwca ruszą pierwsze pociągi.

KATASTROFY KOLEJOWE

Na linii kolejowej Seattle — Chicago w stanie Montana wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 24 pasażerów i 4 funkcjonariuszy kolejowych. Lokomotywa i siedem wagonów luksusowego pociągu wpadło do rzeki Custer w chwili, gdy pociąg znalazł się na moście uszkodzonym przez gwałtowną burzę. Specjalny pociąg szpitalny odwiózł do Chicago 65 ciężko rannych.

Na linii Meksyk — Guanajuato wykoleił się pociąg pasażerski w pobliżu stacji Tarandacuao. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Kilku pasażerów w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitali.

WIELKI POŻAR

W miejscowości kąpielowej Blackpool pod morzem Irlandzkim wybuchł wielki pożar. którego rozmiary oraz wyrządzone przez ogień straty są trudne do ustalenia. Pożar wybuchł w pawilonie, w którym znajdowało się około 500 osób, wkrótce po godzinie 18-ej, po zakończeniu popołudniowego koncertu. Dotychczas nie wiadomo, czy pożar pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

W AUSTRII

„Wiener Völkischer Beobachter" zapowiada usunięcie wszystkich wyższych urzędników b. Austrii, którzy wyszli z katolickich związków studenckich. Dziennik podkreśla, że urzędników tych należy zastąpić urzędnikami usuniętymi swego czasu ze służby przez b. kanclerza Schuschnigga.

PODRÓŻ KRÓLA KAROLA

Jacht królewski „Luceafarul", płynący pod flagą królewską Rumunii, zawinął do Bosforu. Król Karol, który, jak donosi Havas, podróżuje incognito, zwiedził miasto i widział się z prezydentem Turcji, Ataturkiem, poczym udał się w drogę powrotną do Rumunii.

Podróż incognito

Gubernator Banku Anglii, Montagu Norman nie znosi reklamy i jak ognia unika reporterów dziennikarskich. Ostatnio, udając się do Francji podróżował pod przybranym nazwiskiem profesora Skinnera. Na pokładzie statku poznał go jeden z dziennikarzy, który postanowił zaskoczyć ostrożnego finansistę. Podszedłszy do Normana, dziennikarz zapytał: „Przepraszam, czy to pan jest sławnym poetą Skinnerem?" Na to Norman zniecierpliwiony: „Proszę mi najpierw powiedzieć, kim pan jest?" Dziennikarz, niezrażony opryskliwością potentata finansowego Anglii, odpart szeptem: „Ja jestem gubernatorem Banku Anglii, ale, na miłość boską, niech pan nikomu o tym nie mówi".

Podobno Montagu Norman uśmiał się serdecznie z podstępu dziennikarza i uciął ze sprytnym reporterem dłuższą pogawędkę, zastrzegając się jednak przed jej opublikowaniem. Dziennikarz dotrzymał tajemnicy.

Dziecinne szable dla Mosleya

Anglicy mają poczucie humoru

Sir Oswald Mosley, wódz faszystów, który niedawno został w czasie zgromadzenia politycznego poraniony poważnie kamieniem w głowę, jest bardzo czuły na punkcie honoru. Pewnego dnia Mosley brał udział w polowaniu par force. Na uwagę, zwróconą mu przez głównego łowczego, sędziwego majora wojsk angielskich, że trzyma się zbyt blisko psów, Mosley obraził się śmiertelnie i przysłał majorowi sekundantów. Ponieważ pojedynki nie są w Anglii tolerowane, sprawę załatwiono polubownie. Na gwiazdkę jednak wszyscy goście, którzy brali udział w tym polowaniu przysłali Mosley'owi w upominku szabelkę dziecięcą.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

POLSKA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ W LEKKOATLETYCE

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został w niedzielę pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Francja. Zwyciężyła Polska w stosunku 118½:91½ pkt., wykazując w drugim dniu znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Zwycięstwo nad Francją różnicą aż 28 pkt. jest dużym sukcesem polskiej lekkoatletyki. Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

na 400 m. przez płotki zwyciężył bezapelacyjnie Francuz Joye w czasie 54,1 przed Polakami Maszewskim 55,6 i Haspiem 64,4;

w dysku Francuzi zajęli pierwsze dwa miejsca. Pierwszym był Noel rzutem 45,30, a drugim Winter 44,78,

w skoku wdal pierwsze dwa miejsca zajęli z kolei Polacy. Pierwszym był K. Hoffman 7,22 przed M. Hoffmanem 7:12;

w biegu na 200 m. triumfowali znowu Polacy. Pierwszym był Zasłona w czasie 22,2 przed Duneckim 22,3.

na 3.000 mtr. z przeszkodami piękne zwycięstwo odniósł Soldan (Polska) w czasie 9,42;

w rzucie oszczepem przewaga Polaków miażdżąca. Dość podkreślić, że pomiędzy pierwszym Polakiem a pierwszym Francuzem była różnica 21 mtr. Pierwszym był Mikrut, z wynikiem 61,12 przed Gburczykiem 58,82;

w biegu na 800 m. wygrał Gąsowski w czasie 1:55,8, 2) Faure 1:56,5, 3) Goix 1:57,2, 4) Kucharski 1:55,8,

w trójskoku zwyciężyli również Polacy. Pierwszy był Luckhaus 14,66 przed M. Hoffmanem 14,09;

na 5 000 mtr. wywiązała się ostra walka pomiędzy Nojim i Francuzem El Ghazy, zakończona zwycięstwem Polaka w czasie 15.07,2. Francuz uzyskał czas 15:06,2, trzecim był Francuz Lalanne 15:13, a czwartym Polak Wirkus 15:32,4;

w ostatniej konkurencji w sztafecie 4x400 m. zwycięża Francja w czasie 3:19. Polska w składzie Gąsowski, Biniakowski, Staniszewski, Kucharski uzyskał czas 3:23,2.

FANTASTYCZNY REKORD WALASIEWICZÓWNY NA 100 YARDÓW

Z Nowego Yorku donoszą, że w czasie rozegranych w Cleveland zawodów lekkoatletycznych Stanisława Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord świata na 100 yardów, uzyskując fantastyczny czas 10,4 sek. Walasiewiczówna pobiła w ten sposób rekord świata Amerykanki Stephens, wynoszący 10,5 sek.

Niewiadomo dotychczas, czy rekord Walasiewiczówny zostanie uznany, gdyż Polka podobno biegła z wiatrem.

PIŁKA NOŻNA

ZAKOŃCZENIE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie świata. W decydującym meczu, rozegranym w Paryżu na stadionie Colombes, pomiędzy Włochami i Węgrami zwycięstwo odniosły Włochy w stosunku 4:2 (3:1). Włochy górowały nad przeciwnikami dyspozycją strzałową oraz szybkością. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i wykazała znakomitą formę obu drużyn. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 60.000 widzów. Na trybunie honorowej obecni byli dostojnicy państwowi z prezydentem Republiki Lebrun.

Równocześnie w Bordeaux rozegrany został mecz o 3 i 4 miejsce pomiędzy Brazylią i Szwecją. Brazylia odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2. mimo że do przerwy prowadziła Szwecja 2:1.

Końcowa klasyfikacja o mistrzostwo świata w piłce nożnej przedstawia się następująco:

1) Włochy (mistrz świata),

2) Węgry (wicemistrz świata),

3) Brazylia (drugi wicemistrz świata),

4) Szwecja.

W rozgrywkach ćwierćfinałowych odpadły: Polska, Indie holenderskie, Rumunia, Holandia i Belgia.

RUCH BIJE CRACOVIĘ 4:0

W Wielkich Hajdukach wobec 10.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Ruchem i Cracovią. Zwyciężył Ruch w stosunku 4:0 (0:0). Ruch wystąpił w osłabionym składzie bez Willmowskiego. Zwycięstwo zawdzięcza drużyna hajducka swemu koncertowo grającemu atakowi.

POZNAŃSKA WARTA REMISUJE Z WARSZAWIANKĄ

W Poznaniu w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka zremisowała z Wartą 3:3 (0:1). W pierwszej połowie przeważała nagół Warta, która zdobyła prowadzenie przez Szerfkego z rzutu wolnego. Po zmianie pól Święcki wyrównał już w trzeciej minucie, a w 6-ej Pirych podwyższa wynik do 2:1. Trzecią bramkę dla Warszawianki uzyskuje Baran. Zdawało się, że Warszawianka wygra spotkanie. Tymczasem zryw Warty przynosi jej 2 bramki.

ŁKS. NIE ROZSTRZYGNĄŁ WALKI ZE ŚMIGŁYM

W Łodzi ŁKS. w meczu ligowym zremisował z WKS. Śmigłym 1:1 (1:0). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie.

WISŁA POKONAŁA LWOWSKĄ POGOŃ

W Krakowie w meczu ligowym Wisła pokonała lwowską Pogoń w stosunku 1:0 (1:0). Zawody nie były zbyt interesujące, gdyż obie drużyny grały słabo. Jedyna decydująca o zwycięstwie Wisły bramka padła w 39-ej minucie pierwszej połowy ze strzału Łyki. Pogoń grała przez prawie cały czas w dziesiątkę, gdyż w pierwszych minutach Matyasowi po zderzeniu z obrońcą Wisły odnowiła się kontuzja kolana i musiał opuścić boisko.

RUCH PROWADZI W TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi prowadzi zdecydowanie Ruch mając przewagę 3 punktów nad drugą z kolei Pogonią.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	12:4	26:14
2) Pogoń	9:7	8:7
3) Warszawianka	9:7	21:19
4) Wisła	9:7	11:11
5) Cracovia	9:7	16:17
6) Warta	8:8	27:21
7) AKS	7:7	16:9
8) ŁKS	6:10	9:16
9) WKS ŚMIGŁY	5:11	11:22
10) Polonia	4:10	12:21

TENIS

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

W niedzielę zakończyły się w Katowicach zawody o mistrzostwo Polski w tenisie.

Tytuły mistrzów Polski na r. 1938 zdobyli:

W grze pojedyńczej panów — Ignacy Tłoczyński.

W grze pojedyńczej pań — Volkmer - Jacobsen.

W grze podwójnej panów — Tłoczyński — Baworowski.

W grze podwójnej pań — Jacobsen — Stephanówna.

W grze mieszanej — Rudowski — Hebda.

W grze pojedyńczej juniorów — Skonecki.

W grze podwójnej juniorów — Skonecki - Chytrowski.

KOLARSTWO

KUPCZAK ZWYCIĘŻA W TOROWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

Na torze kolarskim Cracovii odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo Polski. Poza zawodnikami krakowskimi z Kupczakiem na czele startowali w zawodach 4-ej zawodnicy łódzcy i jeden ze Śląska. Pierwsze miejsce zajął świetnie dysponowany zawodnik krakowskiej Legii Kupczak, który górował klasą nad resztą kolarzy. Zeszłoroczny mistrz Polski Schmidt sklasyfikował się dopiero na 7-ym miejscu.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE WARSZAWY

W niedzielę na szosie pod Strugą rozegrano wyścig kolarski na dystansie 100 km. o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

Zwyciężyła drużyna Urania w czasie 3.06·05. Drugie miejsce zajęła drużyna Fortu Bema — 3:07:50 g.

GRY SPORTOWE

I. K. P. MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU KOBIECYM

W niedzielę zakończyły się w Łodzi rozgrywki o mistrzostwo Polski w Szczypiorniaku żeńskim. W meczu o pierwsze i drugie miejsce spotkały się dwa łódzkie zespoły: I. K. P. — Ił. K. S. Mecz wygrała drużyna IKP. 10.5 (5:3).

W meczu o trzecie i czwarte miejsce AZS-Warszawa pokonał Wartę (Poznań) 6:1 (4:3). W meczu o piąte i szóste miejsce Polonia (Warszawa) pokonała Wimę (Łódź) 6:4 (3:1).

Walka o samorząd

Nowe ustawy samorządowe w świetle zasad demokracji

Zarzut nasz, że projekt nowej ordynacji samorządowej, który miał uchodzić za objaw demokratyzacji ustroju, stanowi w niektórych wypadkach raczej cofnięcie się od zasad demokracji, wywołał sprzeciwy. Czyż może być coś bardziej demokratycznego od tego projektu? — dziwi się „Kurier Poranny"? Przecież jeżeli głosowanie jest powszechne i wybory są pod kontrolą społeczeństwa, czyni się przez to *całkowicie* zadość wymogom demokratycznym. A co do wszystkich innych zasad wyborczych — może być tak i może być inaczej, może być głosowanie proporcjonalne lub nie, tajne lub jawne, podział na okręgi lub nie, wszystko to mieści się w ramach demokracji. Rozumując w ten sposób, uznać musimy za demokratyczne nawet sławetne wybory sejmowe, bo cóż z tego, że społeczeństwu nie wolno zgłaszać kandydatów, jeżeli głosowanie jest powszechne?

Sąd „Kuriera Porannego", że idzie tu tylko o *szczegóły*, o drobnostki, jest mylny. W grę wchodzą właśnie najistotniejsze zasady. Ordynacja wyborcza, która ma realizować ideę demokracji, musi odpowiadać dwom zasadom: musi zapewnić większość istotnej większości społeczeństwa i musi zagwarantować odpowiednie przedstawicielstwo mniejszości. Zarówno oddanie steru mniejszości, jak i pozbawienie jej możności obrony swych interesów byłoby sprzeczne z pojęciem demokracji.

Otóż sądzimy, że nikomu nie są tajne sposoby, zezwalające przy istnieniu formalnej powszechności, a nawet kontroli społecznej, przeistoczyć rzeczywistą wolę społeczeństwa. Wśród tych sposobów nie małą rolę odgrywa system podziału na okręgi. Nie twierdziliśmy przy tym nigdy, że sama zasada podziału na okręgi jest już sprzeczna z demokracją. Nie sprzeciwialiśmy się jej wcale w wyborach parlamentarnych. Ale pozostawienie w tej dziedzinie zupełnej dowolności władzom administracyjnym (słynna geometria wyborcza) i zbyt daleko idące rozdrobnienie okręgów, stwarza najpoważniejsze niebezpieczeństwa. Staliśmy przeto zawsze na stanowisku, że jednostka samorządowa powinna stanowić *jeden okręg* wyborczy. I nie jest bynajmniej tak, jak twierdzi „Kurier Poranny", że to jest coś nowego i niebywałego. Przez cały szereg lat ta właśnie zasada w Polsce obowiązywała i dawała najlepsze wyniki. Zasada ta wyklucza wszelkie sztuczki i najlepiej odzwierciedla istotne oblicze społeczeństwa. Przy podziale gminy na okręgi można tak majstrować, tak przykrawać okręgi, takie korektury do woli ludności wprowadzać, że wola ta zostanie zupełnie przeinaczona. Można nawet doprowadzić do tego, że większość w całej gminie, w całym mieście, w okręgach zostanie w mniejszości i naodwrót; można zwichnąć istotny stosunek sił; można mniejszość tak rozprószyć, że się ją zupełnie pozbawi przedstawicielstwa, mimo, że w gminie jako całości, stanowi ona grupę poważną. Otóż niebezpieczeństwo to jest tym większe, im większe jest rozdrobnienie okręgów. Nowy projekt zaś przewiduje tu najdalej idące możliwości, nawet okręgi jednomandatowe. Względy techniczne? Te nie odgrywają tu żadnej roli. Wszak to samo miasto czy gmina w wyborach parlamentarnych nie tylko, że nie dzieli się na okręgi, ale stanowi część większej całości, a żadne trudności techniczne nie stoją tu na przeszkodzie.

„Kurier Poranny" próbuje nas zastraszyć widmem totalizmu. Wspólny wybór przez całe miasto w głosowaniu wolnym, opartym na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania, ma być totalizmem. W tym żarcie brak najistotniejszej rzeczy: dowcipu. W takim razie książka nie podzielona na tomy i worek cukru nie rozważony na kila stanowi również totalizm.

Usunięcie, względnie *ograniczenie proporcjonalności* uderza w zasadę reprezentacji dla mniejszości. A może się tu rozchodzić o różnego rodzaju mniejszości, ideowe, narodowe, zawodowe, społeczne i t. p. Samorząd nie może mieć charakteru jednostronnego, musi on uwzględniać interesy najrozmaitszych grup i sfer, a każda z nich musi posiadać możność wypowiedzenia swych potrzeb. Nie można przy układaniu nowego systemu wyborczego całkowicie przechodzić do porządku dziennego nad doświadczeniami naszego dotychczasowego życia samorządowego. Stwierdzić należy, że proporcjonalność dała dobre wyniki. Wciągnęła ona do współpracy dla dobra miasta i gminy wszystkie większe grupy ludności i zapewniła obronę wszystkich interesów. Niema najmniejszego powodu do tego, aby te osiągnięcia dziś niszczyć.

Wreszcie sprawa tajności prawa wyborczego. „Kurier Poranny" udaje naiwne zdziwienie. O co tu idzie? Przecież projekt ustawy nikomu nie wzbrania głosować tajnie. Ale czyż jest demokratycznie zmuszać kogoś, kto właśnie chce manifestować jawnie swe stanowisko, do głosowania tajnego?

Otóż właśnie jest to stanowisko jedynie demokratyczne. Tajność ma tylko wtedy sens, jeżeli jest *obligatoryjna* i przymusowa. Dowolność w tej dziedzinie niszczy całkowicie zasadę tajności.

Dlaczego demokracja domaga się tajności? Idzie o to, aby obywatela wyborcę uwolnić od wszelkiego nacisku. Jest to wynikiem panujących warunków. Wiadomo dokładnie, że olbrzymia większość obywateli znajduje się w stosunku zależności. Pracownicy są w zależności od swych pracodawców, niżsi od wyższych, biedniejsi od bogatszych, obywatele od administracji. Wyborca winien być całkowicie wolny od tych względów. Jeżeli wprowadzimy swobodę jawnego głosowania, jeżeli tajność nie będzie przymusowa, któż oswobodzi przeciętnego obywatela od nacisku. Pracodawca zagrozi pracownikowi usunięciem z pracy, o ile nie będzie głosować zgodnie z jego wolą, a dla kontroli zażąda, aby on głosował jawnie. Szef zagrozi podwładnemu. Ojciec synowi. Wierzyciel dłużnikowi. Urzędnik czy policjant obywatelowi, wobec którego może stosować kary administracyjne i któremu wymierza ciężary. Głosowanie zgodne z swymi przekonaniami dorośnie w takich warunkach do aktu wyjątkowej odwagi i bohaterstwa.

Aż dziwne, że takie rzeczy trzeba tłumaczyć. W każdym razie jest chyba jasne, że sprawa ta jest ściśle związana z najistotniejszymi podstawami demokracji.

A. PRÓCHNIK.

Wizyta

Gość z Litwy

Przybył do nas, do redakcji, gość z Litwy, p. Stasys LESKAITIS, korespondent litewskiego pisma („narodowego") „Lietuvos Aidas" z Kowna.

Mile widzimy Litwinów. Zapewniliśmy p. Leskaitisa o naszych sympatiach dla Litwy niepodległej. W rozmowie z t. K. Czapińskim nasz gość odpowiedział na kilka pytań.

— Co się dzieje z partią socjalistyczną na Litwie?

— Wszystkie partie u nas są rozwiązane. A więc także partia socjalistyczna. Ale socjaliści są na wolności. W tej liczbie Kajrys.

— A więc nikt z socjalistów nie „siedzi"?

— O ile wiem — nie. W każdym razie (?) nie jako socjalista; nie za przekonania socjalistyczne.

— A ludowcy i chadecy?

— Mam wrażenie, że ludowcy poważnie osłabili, jako kierunek polityczny. Chadecy także.

— A „narodowcy"? Czy ta rządząca partia jest również formalnie rozwiązana?

— To nie partia, to OBÓZ (?). Premier Mironas jest członkiem honorowym obozu. Prezydent Smetona jest oczywiście poza partiami.

— A grupa Waldemarasa?

— Waldemaras jest skompromitowany i nie ma żadnych wpływów.

— Jeszcze jedno pytanie: jak przyjęto na Litwie (mówimy o społeczeństwie) nawiązanie normalnych stosunków z Polską?

— Przyjęto Z ZADOWOLENIEM. Tylko forma tego nawiązania wzbudziła zastrzeżenia...

Pożegnaliśmy naszego gościa, ciesząc się z nawiązanych stosunków prasowych. Coprawda nie bardzo rozumiemy, dlaczego socjaliści to „partia" i są rozwiązani (jak ludowcy i chadecy), a panująca partia „tautininków" („narodowa") nie jest partią, lecz — „obozem". DWIE MIARY... Metoda znana....

Walka kościoła protestanckiego z hitleryzmem

Niedawno, jak już donosiliśmy, wyszedł w Niemczech nakaz, by wszyscy duchowni protestanccy złożyli przysięgę wierności dla Hitlera.

Otóż, jak donosi obecnie „Ewangelicka Służba Prasowa" w Szwajcarii, na terenie Staropruskiej Unii Kościelnej 1500 PROBOSZCZÓW ODMÓWIŁO PRZYSIĘGI.

W Berlinie na 400 proboszczów odmówiło 100, w Essen na 64 odmówiło aż 55, w Barmen na 35 aż 30, w Elberfeldzie za to z ogólnej liczby 34 odmówiło tylko 10.

Różne bywają wypadki

Gdy chcemy scharakteryzować człowieka, jako bardzo rozsądnego i zrównoważonego, mówimy o nim, że nie pozostawia on nic na los przypadku, że wszystko jest u niego przygotowane i obliczone z góry, że każda możliwość i każdy szczegół są przewidziane, a skutki ich wzięte pod rozwagę.

Istnieje jednak pewna dziedzina, w której człowiek liczy właśnie tylko wyłącznie na przypadek i gdyby miał wątpliwości, że rozstrzygają tu jakiekolwiek inne czynniki, to nie chciałby brać w tym udziału, jako w czymś, co nie zasługuje na całkowite zaufanie.

Loteria Klasowa jest właśnie tą wyjątkową dziedziną. Wygrana Loterii Klasowej zależy całkowicie, bez żadnych zastrzeżeń, od przypadku i nie może być mowy o tym, by na rezultat losowania oddziaływały jakieś czynniki uboczne, czego — zauważamy nawiasowo — nie można powiedzieć o wszystkich innych grach, w których odgrywa nieraz wielką rolę także... zła wola.

Ten decydujący w grze loteryjnej przypadek jest, ze swej strony, zależny od osobistego szczęścia osoby grającej. Ale ani szczęście, ani tak zwany „pech" nie jest czymś wiecznym. Zdarza się, że „szczęściarz" natrafi na nieprzewidziane trudności, których nie potrafi zwalczyć, oraz — że uporczywemu „pechowcowi" nagle i niespodziewanie uśmiechnie się Fortuna i wszelkie rozkosze cisną się do niego — jak to mówią — drzwiami i oknami.

Ale na tym świecie nie ma nic za darmo. Więc i Fortuna nie uśmiechnie się do tego kto nie posiada losu loteryjnego, bez niego bowiem nie ma możności wygrania. Jeżeli zatem pragniemy, by nas nie ominął szczęśliwy przypadek, to przede wszystkim zaopatrzmy się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej. Ciągnienie rozpoczyna się 22 czerwca.

Przegląd prasy

„DAWID" Z PROCĄ ZA PAZUCHĄ.

„Jutro Pracy" prowadzi partyzantkę, walkę podjazdową. Z kim? Naturalnie z OZON-em w jego dzisiejszej postaci. Zarzuca mu (i rządowi), że jest zamało antysemicki, zamało nacjonalistyczny etc. W gruncie rzeczy atoli jest to walka mafijna.

Organ „narodowych piłsudczyków" nazywa siebie „**Dawidem**", walczącym z Goliatem. Złowieszczo zapowiada, że śmiercionośną procę trzyma na razie „za pazuchą".

> Dawid i Goliat — tak, często mówią ludzie o naszej pozycji. Jest w tym trochę prawdy. Nie mamy pieniędzy, nie mamy biur, aut, urzędników, ale mamy zato Dawidową procę — wiarę, dlatego wygrywamy (?) i nadal wygrywać będziemy.
>
> Nasza specjalność, to odkłamywanie życia, bo trzeba przyznać, że zablagowaliśmy naszą rzeczywistość dokumentalnie i to tak na wszystkich odcinkach. Żyjemy pod przemożnym wpływem „uroczystych chwil", „historycznych momentów", wzruszających scen", a wciąż nic się nie dzieje.

Swoim zabawnym stylem — trochę napuszonym, trochę dwuznacznym — „Jutro Pracy" zapowiada „burzę z muzyczką":

> BURZA SIĘ ZBLIŻA. Może nareszcie spadnie ożywczy deszcz. Na horyzoncie już się błyska. Nowa konstelacja. Naród czeka.
>
> Nowa konstelacja musi być formacją wulkaniczną, inaczej nie ogarnie rozległych naszych terenów. Naród ruszy ku nowym przeznaczeniom, przygrywać mu będzie muzyczka na instrumentach propagandy. Muzyczka musi być dobra. Inaczej nie wyjdzie. Inaczej będzie się wikłał krok.
>
> Muzyczka musi grać dziarskie melodie, obereczka, mazura.

A o ideologu OZON-owym pisze się teraz tak:

> Wice-Bogusław szaleje: mówił już w Poznaniu, w Katowicach, w Chorzowie. Skolei Garwolin oczekuje przyjazdu i wielkiej mowy swego Znakomitego Syna.

Takie są postępy konsolidacji w obozie b. „sanacyjnym". Organ „Dawidowy" jest o sobie jaknajlepszego mniemania. Ale nie każdy, kto mały, jest odrazu „Dawidem"...

ŚW. BOBOLA.

Gazety, podkreślające z zapałem swój katolicyzm, wciąż go używają do rozgrywek politycznych. Tak np. „Czas" żżyma się bardzo na niedostateczny (jego zdaniem) udział czynników rządowych w uroczystościach ku czci św. Boboli. Owszem, powiada, trzeba przyznać: władze były obecne, ale „ducha" katolickiego nie było, serca nie było. To się musi skończyć!

> Przedstawiciele Polski oficjalnej byli zmuszeni podporządkować się katolickim formom. Przyjdzie czas, gdy w ich gronie znajdować się będą tylko ci, którzy poza formą przejęli się również treścią.

Jest to bardzo niesmaczna metoda — ze zrozumiałych względów.

„Czas" daje przytem do poznania, że relikwie św. Boboli są pewną dyrektywą polityczną, wskazująca Polsce kierunek na wschód...

> Św. Andrzej Bobola szedł na wschód, by spełnić przykazanie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie". Przykazanie to spełniał naród polski w ciągu tysiąclecia swych dziejów. Spełniać je musi i obecnie, spełniać je musi w przyszłości. To jest nasza misja dziejowa, racja bytu naszego istnienia.

Jak widzimy, relikwie św. Boboli są starannie wyzyskiwane pod względem politycznym. Nie ograniczono się bynajmniej do czysto religijnego stanowiska.

WOJNA KRÓTKOTRWAŁA?

W „Kurierze Warszawskim" gen. W. Sikorski stwierdza, że legenda o wojnie krótkotrwałej została obalona:

> Zrozumieli to doskonale Niemcy. Ostatnio generał von Metsch, znany teoretyk wojskowy Rzeszy, przestrzegał społeczeństwo własne w związku z alarmami wojennymi spowodu Czechosłowacji przed wiarą w wojnę druzgocącą, a więc krótką, łatwą i zwycięską. A przecież o takiej właśnie wojnie mówiono i pisano dotąd stale w Trzeciej Rzeszy. Ten miraż rozpływa się dzisiaj w nicość pod wpływem doświadczeń, które stwierdzają, że rzekoma niezwyciężalność dywizji pancernych jest mitem. Ich poważne braki techniczne stwierdził „Aufmarsch" przeciw Austrii. Nie spełnią one przypisywanej im roli głównej i nie zrealizują hasła wojny krótkotrwałej w zetknięciu z przeciwnikiem, rozporządzającym nowoczesnymi środkami obrony.

OBAWY WOBEC AUSTRII.

„IKC" krakowski dowodzi, że w Wiedniu bawi (wbrew zaprzeczeniom) Hitler—wraz z Goeringiem. Hitler boi się separatyzmu austriackiego i ma zamiar zastosować szereg środków zaradczych.

> Wizyta kanclerza ma na celu omówienie następujących ważnych kwestyj:
>
> 1) Stopniowa translokacja wojsk austriackich do Rzeszy i sprowadzenie na ich miejsce pułków niemieckich.
>
> 2) Reorganizacja policji austriackiej przy pomocy [illegible] nych oddziałów nar. [illegible] nych.
>
> 3) [illegible] partiami nar. [illegible] w Austrii i Rzeszy, częściowo przez wymianę formacyj, między obu krajami.
>
> 4) Rozpatrzenie planu rozbudowy portu na Dunaju, który ma stać się „Hamburgiem wschodniej Marchii".
>
> 5) Ukrócenie samowoli gospodarczej i wprowadzenie równomiernego systemu gospodarczego w Austrii i Rzeszy. Pozatem są do omówienia mniej palące, ale niemniej ważne sprawy, jak nowe tarcia z Kościołem.

Jak widzimy, kłopotów z Austrią jest niemało!

KOMUNIZM UPADA.

„Głos Narodu" stwierdza upadek wpływów komunistycznych w Polsce:

> Niewątpliwie jedną z przyczyn pogłębianie się w społeczeństwie wiedzy o komunizmie i o Rosji. Ale, kto wie, czy nie większą rolę odegrała tu sama Rosja bolszewicka. Jeszcze dotąd żyjemy pod wrażeniem tej zbiorowej masakry, jaką były procesy polityczne w Moskwie. A witryny księgarń we wszystkich krajach wyłożone są rewelacjami byłych bolszewików, którzy zbiegłszy z Rosji, dają teraz prawdziwy obraz życia w tym kraju.

Uwagi naogół słuszne. A w takim razie owe znane straszenie widmem komunizmu w Polsce okazuje się „trickiem" (wybiegiem) taktycznym, — niczem więcej.

K. Cz.

Konserwa obraduje

Wpierw konsolidacja, a potem ordynacja!

Konserwatywna prasa ogłasza uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Zachowawczego, t. zn. konserwy.

Konserwa dziś w Polsce nie odgrywa wielkiej roli. Znalazła się w konflikcie z Rządem (Poniatowski!) i OZON-em (Naprawa!). Uchwały Rady Naczelnej wyrażają właśnie tę polityczną pozycję konserwy. A zarazem oczywiście klasowy interes ziemiaństwa i wielkiego kapitału.

Uchwały stoją na gruncie konsolidacji, ale tylko grup „NARODOWYCH i CHRZEŚCIJAŃSKICH" (bez Naprawy). Celem normalizacji stosunków politycznych trzeba przeprowadzić nową ordynację wyborczą do Sejmu, ale dopiero PO KONSOLIDACJI (!-)... Zresztą ordynacja winna być 4-przymiotnikowa (bez proporcji); w Senacie zasada ELITARNA powinna być utrzymana. Rząd należy zmienić na bardziej jednolity, — „NARODOWY I KATOLICKI". Polityka antyżydowska winna być oparta na emigracji Żydów; bez użycia „metod gwałtu". Polityka gospodarcza konserwy jest przeciwną „ETATYZACJI I SOCJALIZACJI" (?). Politykę rolną rządu należy oprzeć na zasadach „podniesienia produkcyjności", — bez polityki „SOCJALNO - DOKTRYNALNEJ" (reforma rolna, Poniatowski). Słowa o polityce zagranicznej są bardzo niewyraźne. Ale jak mówili Rzymianie — „MILCZĄC, KRZYCZA". BO O NIEBEZPIECZEŃSTWIE HITLEROWSKIM MILCZĄ! Natomiast uchwały, wyrażając uznanie dla nawiązywania kontaktów z państwami wrogimi „blokom ideologicznym".

To wszystko. Zapewne wrócimy do tych uchwał. Wyrażają, jak wspomnieliśmy, interesy GRUPY I KLASY. Grupy politycznej — w uchwałach o Rządzie i konsolidacji. Klasy społecznej w uchwałach o przemyśle i rolnictwie. Klasowe szydło wyłazi z „narodowo-katolickiego" worka. Bardzo charakterystyczna jest uchwała zagraniczna. Naturalnie także w uchwałach czystopolitycznych istota klasowa konserwy znajduje swój pełny wyraz.

Dziś konserwa zbliża się do grup „narodowo - piłsudczykowskich" i tam szuka sobie kontaktów i NOWEJ „KONSOLIDACJI". Tej ultraprawicowej...

C.

C.S.L. T.U.R. od 8 do 21 sierpnia w Zakopanem

Pierwsza Centralna Szkoła Letnia TUR. w Zakopanem obliczona na 40 uczestników z pośród działaczy oświatowych i zawodowych odbędzie w Zakopanem w terminie od 8 do 21 sierpnia br. tj. potrwa 2 tygodnie.

Zapisy przyjmuje sekr. gen. TUR. do 10 lipca.

Idzikowski w więzieniu

W poniedziałek przed godziną 1-tą rano do prokuratury sądu okręgowego w Warszawie dobrowolnie zgłosił się skazany na 5 lat więzienia były poseł BBWR Edward Idzikowski o którym krążyły wieści że uciekł zagranicę, albo też ukrywa się w odludnych miejscach.

Idzikowski przyszedł do sądu w towarzystwie swej żony. Płaszcz podróżny i czapkę pozostawił w szatni, po czym zameldował się prokuratorowi, który wydał nakaz natychmiastowego przyjęcia Idzikowskiego do więzienia

Przejęcie przez robotników i chłopów ziemi obszarniczej leży w interesie Państwa

Zawsze, kiedy mowa o jakichkolwiek świadczeniach na rzecz Państwa, obszarnicy twierdzą, że na gospodarce ponoszą wielkie straty. Ale kiedy mówi się, że trzeba, żeby ziemia folwarczna przeszła na własność chłopów i robotników rolnych — bronią zajadle swego stanu posiadania. Do wodzą przy tym, że tylko gospodarka folwarczna zapewnia społeczeństwu dostateczną ilość środków spożywczych i jako przykład przytaczają wysokość zbiorów z 1 hektara ziemi chłopskiej i obszarniczej.

Dowodziliśmy zawsze na podstawie danych liczbowych, że są to twierdzenia kłamliwe. Pragniemy dzisiaj omówić zagadnienie to na podstawie artykułu mgr. A. S. Brody „zamieszczonego w „Spółdzielczym Przeglądzie Naukowym" Nr. 1—2 z b. r. pod tytułem „Drobna własność rolna jako producent", oraz artykułu Wł. Grabskiego w czasopiśmie „Rolnictwo" p. t. „O różnicy w jakości gruntów włościańskich i folwarcznych". P. Broda na podstawie liczb dowodzi, że drobna własność w ogólnych liczbach produkuje zboża kilka — kilkanaście razy więcej niż wielka; biorąc jednak pod uwagę ilość gruntów należących do obszarników i do chłopów, drobna własność produkuje o 12 procent więcej zboża niż obszarnicy (z 1 hektara), pomimo, że przeciętna ziemia chłopska jest gorsza od ziemi obszarniczej. Zboże wyprodukowane przez chłopów wcale nie jest gorsze od zboża obszarniczego, a nawet lepsze.

Władysław Grabski dowodzi, że już począwszy od dwunastego wieku rozpoczęły się rugi chłopów z lepszych ziem, włączonych do własności folwarcznej i trwały przez cały ciąg dziejów Polski; największe nasilenie wyrzucania chłopów z ziem lepszych miało miejsce w połowie ubiegłego wieku. Przy uwłaszczaniu chłopi dostali ziemie najgorsze. Pod parcelację podpadały i podpadają zie mie prawie zawsze gorsze. Należy tu podkreślić, że przy uprawie roli chłopi uprawiają ziemie [illegible] wet tak liche, jakie w majątkach uważane są za nieużytki.

Biorąc to wszystko pod uwagę, profesor Grabski wyprowadza wniosek, że można określić, iż grunty chłopskie są o 25 procent gorsze od obszarniczych.

Zestawmy te fakty: z gorszych o 25 procent gruntów chłopi zbierają o 12 procent więcej zboża niż obszarnicy.

Wróćmy teraz do p. Brody.

Obszarnicy mają wielką przewagę tylko w produkcji buraków cukrowych. Wiadomo jednak, że przy podziale plantacyj buraczanych na drobną własność wyznacza się niewielką ilość.

Za to kartofli chłopi wytwarzają o 40 procent więcej, niż obszarnicy, a lnu i konopi kilkadziesiąt razy więcej.

Ale to wszystko jeszcze nic w porównaniu z produkcją zwierzęcą.

Chłopi wszyscy razem mają trzy razy więcej ziemi niż obszarnicy, a więc powinni mieć „gdyby gospodarowali na równi z obszarnikami trzy razy więcej inwentarza żywego; faktycznie zaś mają koni prawie 9 razy więcej, bydła 15 razy więcej, owiec 6 razy więcej.

Stąd jasny wniosek, że w produkcji zwierzęcej obszarnicy na wet nie umywają się do znakomitej gospodarki chłopskiej. Jakość tej produkcji chłopskiej jest nieco gorsza, ale to niewiele zmienia obraz.

Mniej więcej taką samą wyższość ma drobna gospodarka nad wielką w produkcji drobiu, jaj, mleka, śmietany, serów, masła i t. p.

Na argument obszarników, że wydajność ziemi po parcelacji ogromnie spada, profesor Grabski odpowiada, że tak jest w istocie, ale już po 2—5 latach władania ziemią przez chłopów, wydajność ta nie tylko dorównuje dawnej produkcji, ale przeciwnie, przekracza ją i to nieraz bardzo znacznie. A więc przyczyna nie tkwi w gorszej zaradności chłopów, lecz w tym, że nabywający grunt wyzbywają się oni wszelkiej gotówki i są niesłychanie zadłużeni; brak pieniędzy na inwestycje, wkrótce wyrównywują ciężką pracą.

W dalszym ciągu p. Broda obala argument obszarniczy o tym, że gdyby nie było wielkiej własności, to wygłodzonoby miasta. Prawda, drobna własność ma zbo że przede wszystkim na potrzeby własne i hodowlę inwentarza; tym niemniej sprzedaje jednak do miast 10 do 18 procent zbiorów, gdy wielka własność ponad 50 procent. Natomiast bydła, mleka, trzody, drobiu i jaj chłopi dostarczają do miast ponad 4 razy więcej niż obszarnicy.

I profesor Grabski i p. Broda są zgodni, że parcelacja jest konieczna, oraz, że drobne gospodarstwa po zmeliorowaniu, podniesieniu kultury chłopskiej i spółdzielczeniu mogą jeszcze bardzo wydatnie podnieść swą wydajność.

Jak wiadomo, Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rz. P. domaga się, aby przy każdej parcelacji wszyscy robotnicy rolni, którzy wskutek tego tracą pracę, otrzymywali parcele. Zachodzi tedy pytanie: jak robotnicy rolni radzą sobie na własnym gospodarstwie?

Na podstawie licznych doświadczeń stwierdzamy z całą odpowiedzialnością, że **wcale nie gorzej niż włościanie**, a przeważnie lepiej. Jeżeli dłużej borykają się z trudnościami po parcelacji, to tylko dlatego, że wszystkie oszczędności co posiadają muszą wydać na zadatki, wchodzą na gołą ziemię bez jakichkolwiek zabudowań, przeważnie wyniszczeni, wskutek stosunkowo długiego bezrobocia i procesowania się o ziemię.

Z wszystkiego, co powiedzieliśmy wyżej, wyciągamy następujące wnioski:

W interesie Rzeczypospolitej Polskiej leży, aby ziemia obszarnicza przeszła we władanie chłopów i robotników rolnych, przy czym im mniejsze będą obciążenia z tego powodu nabywców, tym lepsze będą wyniki dla gospodarstw. Dla tego też żądamy, by ziemia obszarnicza przeszła we władanie chłopów i robotników rolnych bez odszkodowania.

Dobro Polski wymaga, by urzędnicy ziemscy powołani do czuwania nad prawidłowym wykonaniem reformy rolnej, wszelkimi siłami zwalczali wszelką spekulację rolną, a przede wszystkim przeciwstawiali się podnoszeniu cen ziemi, żądali najdogodniejszych warunków spłaty należności za ziemię, nie dopuszczali do pozbawiania możności nabycia ziemi robotników rolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw.

Najwyższy czas, by skończyć z polityką półśrodków, lękiem przed bezczelnością obszarniczą i rozczulaniem się bankrutujących pasorzytów obszarniczych. Mówimy to wyraźnie właśnie teraz, kiedy jest prowadzona bardzo ostra nagonka obszarnicza na bardzo delikatne, niewspółmierne z potrzebami Polski, przypominanie obszarnikom, żeby raczyli łaskawie trochę chociaż liczyć się z obowiązującymi przepisami prawa.

M. Nowicki.

Górnicy obradują

XXXIII Kongres Międzynarodówki Górniczej

Sprawy produkcji, cen i zbytu węgla

W czwartym dniu Kongresu omawiano sprawę międzynarodowego porozumienia w przedmiocie **produkcji, cen i zbytu węgla**, oraz sprawę pokoju.

Tow. Edwards, omawiając problem międzynarodowego uregulowania produkcji, cen i rynków zbytu węgla podniósł, że obecna dzika konkurencja węglowa jest wynikiem polityki zbrojeniowej Niemiec, które swój węgiel rzucają na rynki zagraniczne w drodze handlu kompensacyjnego po bardzo niskich cenach dla zdobycia tych surowców, których potrzebują dla zbrojeń — bądź też — wynikiem polityki gospodarczej i finansowej państw, które dla zdobycia dewiz rzucają tak samo swój węgiel na rynki zagraniczne po niskich cenach. Konkurencja ta podważa egzystencję kopalń państw o trudnych warunkach eksploatacyjnych, co w konsekwencji doprowadzić może do ich zamknięcia.

Kongres uchwalił w tej sprawie rezolucję, podkreślając konieczność **międzynarodowego ustalenia produkcji i zbytu węgla według zasad, zaproponowanych już raz państwom, produkującym węgiel, przez X-te plenarne posiedzenie Ligi Narodów.** Kongres oświadczył, że dotychczasowa międzypaństwowa regulacja tego zagadnienia nie jest punktem wyjścia do takiego unormowania produkcji i zbytu węgla, a jest tylko posunięciem taktycznym przemysłowców dla dalszego odraczania takiego międzynarodowego porozumienia węglowego, któreby zlikwidowało dziką konkurencję, a tym samym przyczyniło się do międzynarodowego uregulowania płacy i pracy górników i cen węgla.

O utrzymanie pokoju

MOWA TOW. JOUHAUX.

Tow. Jouhaux (sekr. generalny Francuskiej Konfederacji Pracy) zabrał głos jako przedstawiciel Międzynarodówki Zawodowej, witany przez Kongres odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Związki zawodowe, mówił tow. Jouhaux, stoją w pierwszych okopach walk gospodarczych i politycznych — i dlatego muszą obowiązkowo zapoznać się z międzynarodową sytuacją gospodarczą i polityczną i wysnuć z niej odpowiednie konsekwencje.

Nigdy w ostatnich latach pokój nie był tak zagrożony, jak obecnie. Ale też nigdy nie było tak ścisłego związku pomiędzy obroną pokoju i wolnością jak dzisiaj. Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że żadne państwo, bez względu na jego położenie geograficzne, nie zostanie oszczędzone przez wojnę, jeżeli do niej dopuścimy. Mimo wielkiego napięcia w polityce międzynarodowej istnieją jeszcze możliwości zapobieżenia wojnie. Odmłodzenie i uaktywnienie Ligi Narodów, któraby konsekwentnie stanęła na straży traktatów pokojowych, zmusiłoby wojujący faszyzm do odwrotu.

Dziś Liga Narodów nie jest czynnikiem obrony narodów słabych i napadanych, dlatego narody te skazane są na samoobronę i tworzą grupy państw, niezdolne do utrzymania pokoju.

HISZPANIA.

Omawiając sytuację w Hiszpanii tow. Jouhaux podniósł, że zwycięstwo gen. Franco byłoby ciosem dla demokracji Francji i innych krajów. Mimo tej sytuacji nie wolno nam opuszczać rąk, ale musimy śmiało odpierać wszystkie ciosy, które nam zamierza zadać faszyzm.

SIŁĘ PRZECIWSTAWIĆ SILE.

O możliwościach zapobiegania wojnie świadczy kategoryczne zwrócenie się Francji i Anglii do Niemiec w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Czechosłowacji. Kategoryczne zagrożenie Niemcom konsekwencjami zbrojnymi na wypadek naruszenia przez nich terytorium czechosłowackiego spowodowało odwrót dyktatury niemieckiej w ofensywie na demokrację czechosłowacką. To jest przykład bardzo wyraźny, że **jeszcze dziś można obronić pokój, o ile demokracje w decydujących chwilach staną na stanowisku bez względnej obrony pokoju przy użyciu wszystkich stojących im do dyspozycji środków, nie wyłączając wspólnego wystąpienia zbrojnego przeciw napastnikowi.**

KRYZYS GOSPODARCZY I PRZECIWIEŃSTWA MIĘDZYNARODOWE.

Równolegle z naszą walką o zabezpieczenie pokoju prowadzić musimy walkę o pokój gospodarczy, bo wypadki polityczne są ściśle związane z narastającymi trudnościami gospodarczymi. Musimy prowadzić taką politykę międzynarodową, która przez porozumienie międzynarodowe stępi ostrze kryzysu gospodarczego. Do skonale rozumiemy, że takiej polityki nie chcą kapitaliści, bo widzą w faszyzmie ostoję — i dlatego musimy walczyć przeciw kapitalizmowi, jako złu zasadniczemu, które zakłóca pokój gospodarczy i polityczny.

Przemówienie tow. Jouhaux przyjęto burzą oklasków.

UCHWAŁY.

„Kongres stwierdza z wielkim niepokojem, że agresywna postawa państw totalnych potęguje stale niebezpieczeństwo wojny, wywołując przez to coraz większe przeszkody dla normalnego funkcjonowania życia politycznego i gospodarczego świata. Kongres potępia politykę kapitulacji przed mocarstwami faszystowskimi, która rozzuchwala faszyzmy do nowych wystąpień. Kongres jest zdania, że przystąpienie państw demokratycznych do paktów zbiorowego zabezpieczenia pokoju zabezpieczy ludzkość przed nowym nieszczęściem. Kongres żąda od państw demokratycznych aby działały na podstawie obowiązującego prawa międzynarodowego i zobowiązań, nałożonych na nie członkostwem w Lidze Narodów. Kongres apeluje do organizacyj krajowych wielkich demokracji o pobudzenie swoich rządów do obrony niezależności, wolności i demokracji państw małych i do współpracy z ruchem robotniczym dla zabezpieczenia ludzkości prawa, sprawiedliwości i pokoju".

Czechosłowacja

Osobną rezolucję Kongres poświęcił Czechosłowacji. Kongres obradował w czasie, w którym z dnia na dzień wzrastało niebezpieczeństwo wkroczenia wojsk niemieckich do tej republiki. Najlepiej zrozumiała to niebezpieczeństwo delegacja polska na kongresie, która nie mogła przejść na nim do porządku—zwłaszcza, że naruszenie przez Niemców niepodległości Czechosłowacji doprowadzić może w konsekwencji do zagrożenia granicom Polski. My, Polacy, rozumiemy najlepiej tragedię narodu czechosłowackiego i wiemy „że jest on wałem ochronnym pokoju dla południowo-wschodniej części Europy. Nic więc dziwnego, że nasza delegacja przez usta tow. Stańczyka zgłosiła rezolucję w obronie Czechosłowacji następującej treści:

„Kongres jest zdania, że aneksja Austrii przez Niemcy stworzyła niebezpieczeństwo wojny, która zagraża przede wszystkim Czechosłowacji.

W tej sytuacji oświadcza Kongres, że niepodległość Czechosłowacji jest konieczna dla utrzymania pokoju — i dla tego wzywa rządy wszystkich państw demokratycznych do podjęcia walki w obronie Czechosłowacji".

Rezolucja została przyjęta manifestacyjnie przez powstanie z miejsc i oklaski.

WYBÓR NOWEJ EGZEKUTYWY.

Kongres wybrał nową Egzekutywę Międzynarodówki Górniczej z tow. Vignem, jako przewodniczącym i tow. Edwardsem jako sekretarzem. Z Centralnego Związku Górników weszli do Egzekutywy ttow. Stańczyk, Haluch i Bielnik.

Centralny Związek Górników był na Kongresie reprezentowany przez ttow. Stańczyka, Halucha, Bociana i Jantę.

Piotr Forster

Tak nazywa się niemiecki więzień polityczny, któremu udało się uciec z obozu koncentracyjnego i przedostać do Czechosłowacji, gdzie go osadzono w więzieniu. Niemcy żądają wydania go katowi hitlerowskiemu. Forster napisał w więzieniu swą biografię, która dostała się do prasy niezależnej. Oto jej brzmienie:

„Urodziłem się 15 marca 1911 roku i z początku mieszkałem w Ambergu, w Bawarii. Byłem robotnikiem fabrycznym.

Między r. 1927 a 1929 należałem do organizacji młodzieży socjalistycznej w Ambergu. Później wstąpiłem do partii socjalistycznej [illegible] zostałem kasjerem organizacji miejscowej.

Kiedy hitlerowcy rozwiązali partię i stała się ona nielegalną, brałem udział w kolportażu tajnej literatury socjalistycznej.

Aresztowano mnie w sierpniu 1933 r., wraz z innymi członkami partii, i oskarżono o zdradę stanu. Skazano mnie na 15 miesięcy więzienia, które odsiedziałem.

Po zwolnieniu mnie, wróciłem do Amberga, gdzie przez pewien czas pracowałem jako robotnik budowlany.

Pewnego dnia nagle aresztowano mnie znowu i Gestapo oświadczyło mi, że uważa mnie za jednostkę niepewną i wrogą dla ustroju hitlerowskiego, ponieważ odmówiłem pieniędzy na organizacje hitlerowskie i przystąpienia do szturmówek.

Odesłano mnie do obozu w Lichtenburgu, blisko Torgau, gdzie trzymano mnie aż do otwarcia nowego obozu, w lipcu 1937 w Buchwaldzie, blisko Weimaru.

Tam więźniów torturowano. Jest to obóz, gdzie zamęczono na śmierć dr. Littena, adwokata berlińskiego (który przed zwycięstwem Hitlera występował w procesach jako przeciwnik hitlerowców, a raz powołał na świadka Hitlera i zadawał mu „krępujące pytania. Red.).

W ciągu kilku miesięcy my więźniowie naliczyliśmy z górą siebie 145 WYPADKÓW ŚMIERCI WSKUTEK BICIA, ZASTRZELENIA, LUB SAMOBÓJSTWA.

Bagatsky, towarzysz niedoli, i ja postanowiliśmy uciec.

14-go maja pracowaliśmy poza obozem, kopiąc kanał. W pewnej chwili wyskoczyłem z dołu i łopatą uderzyłem dyżurującego nas szturmowca w kark. Upadł. Po kilku sekundach zaczął się ruszać, zaciągnęliśmy go do zarośli. Tam usiłował krzyczeć, wtedy Bagatsky go dobił.

Zabraliśmy karabin i uciekliśmy. Gdyśmy stracili z oczu obóz, porzuciliśmy karabin. Po trzech dniach, na drodze między Zeitzen a Gerą, zauważyliśmy przyczajony patrol szturmowców. Czatowali widocznie na nas. Rozstaliśmy się. Szedłem sam, aż 28-go dotarłem do granicy czechosłowackiej. Karmiłem się przez cały czas kartoflami, które wygrzebywałem po drodze i pieklem.

Działaliśmy w obronie własnej, ponieważ każdy więzień w tamtym obozie żyje pod terrorem i każdej chwili oczekuje śmierci.

Proszę socjalistów, by zrobili co w ich mocy, ażeby nie wydano mnie Niemcom. Podzieliłbym napewno los mego towarzysza Bagatskiego, którego ścięto w tygodniu ubiegłym".

Wymowny dokument o stosunkach w Hitlerii!

Tow. Morrison w odpowiedzi na mowę Edena

Streściliśmy w piśmie naszym mowę b. min. Edena, atakującą politykę zagraniczną Chamberlaina i zawierającą — w ogólnych zarysach — poglądy, wyrażane przez obóz socjalistyczny.

Przemawiając w Lancashire, jeden z przywódców Partii Pracy, tow. pos. Morrison, wypowiedział o mowie Edena następujące zdanie:

„Jeżeli apel b. ministra (Edena) był skierowany do Chamberlaina, by skłonić go do zmiany jego polityki zagranicznej po linii zbliżenia do żądań świata pracy, to moglibyśmy się tylko cieszyć z tego. Mówiłem często, i powtarzam to, że PARTIA PRACY Z GÓRY ZRZEKNIE SIĘ WSZYSTKICH SWYCH ZWYCIĘSTW WYBORCZYCH, JEŻELI RZĄD ZECHCE POŁĄCZYĆ SIĘ Z MOCARSTWAMI POKOJOWYMI, CELEM ZORGANIZOWANIA POKOJU ZBIOROWEGO, zamiast odciągać się od tych mocarstw dla zbliżenia się do państw sił totalnych, używających swych sił na szkodę interesów brytyjskich i zataplających okręty nasze".

Każdy bezstronny czytelnik łatwo osądzi, po czyjej stronie jest myśl państwowa, po czyjej egoizm klasowy — po stronie Morrisona i Partii Pracy, czy po stronie Chamberlaina i konserwatystów?

Analfabetyzm

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

Nie jeden zdumiony będzie, przeczytawszy, iż w Stanach Zjednoczonych A. P., w kraju przodującym światu w technice, są jeszcze analfabeci.

Statystyka sporządzona w roku 1930 wykazywała 4.250 tys. analfabetów, którzy rekrutowali się przeważnie z pośród murzynów w południowych stanach. Mówimy „przeważnie", gdyż prócz murzynów nie brakło analfabetów wśród farmerów na Dalekim Zachodzie.

Od roku 1930 liczba analfabetów znacznie spadła. Obliczają spadek na 25 proc. tak, że dziś w Ameryce nie ma więcej nad 3 miliony analfabetów.

Jednym z pierwszych czynów Roosevelta po objęciu przez niego władzy była akcja zwalczania [illegible] Po wprowadzeniu New Deal wysłano przeszło 500 nauczycieli i nauczycielek „w teren" — jak się ostatnio w Polsce mówi — którzy, przenosząc się z miejsca na miejsce, urządzają kursy dla dorosłych analfabetów.

Ta kampania odniosła już swój skutek. Liczba analfabetów zmalała, ale 3 miliony analfabetów jest, według opinii amerykańskiej, jeszcze za dużo, więc dzieło zainicjowane przez Roosevelta trwa nadal i każdy miesiąc „każdy tydzień przynosi nowe zastępy ludzi umiejących czytać i pisać.

Potępienie „szowinizmu nacjonalistycznego“

Redaktor „A.B.C.“ skazany przez Sąd Apelacyjny

W dniu 17 bm. przed Sądem Apelacyjnym, jako odwoławczym, toczyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego p. Aleksandra Litwina, instruktora Min. WR. i OP. przeciw b. redaktorowi odpowiedzialnemu „ABC“, Kaz. Bobińskiemu.

W nr. 366 „ABC“ z dnia 18.XI 1937 r. ukazał się artykuł p. t. „Żydzi kierowali agendami ZNP“. W artykule tym przytoczono wiele nazwisk, rzekomo żydowskich współpracowników i członków Zarządu Głównego ZNP. M. in. więc niemieckiego uczonego, przebywającego na emigracji, prof. Kerschensteina, uczonych rosyjskich, również emigrantów, Rubakina i Hessena.

W spisie tych nazwisk znalazło się również nazwisko p. A. Litwina, b. red. czasopisma „Praca Szkolna“, wydawanego przez ZNP. P. A. Litwin uczuł się dotknięty treścią wspomnianego artykułu, który pomawiał go o postępowanie i właściwości, mogące poniżyć go w oczach opinii publicznej i narazić na utratę potrzebnego do jego zawodu i dla jego stanowiska zaufania.

Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w I instancji skazał red. K. Bobińskiego na 1½ roku więzienia bez zawieszenia, 2.000 zł. grzywny i pokrycie kosztów sądowych. W motywach wyroku Sąd zwrócił między innymi uwagę na fakt, że **w ostatnich czasach oszczerstwo w słowie drukowanym wprost hula w prasie, szarpiąc cześć i honor ludzi uczciwych, dla których krzywda moralna stanowi więcej, niż zabór kilkunastu tysięcy złotych.**

Jak sobie czytelnicy zapewne przypominają, red. K. Bobiński został bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku przytrzymany na sali Sądu Okręgowego i dopiero na skutek usilnych interwencji zarządu Syndykatu Dziennikarzy, z ówczesnym prezesem, red. Grosternem, został zwolniony z aresztu aż do uprawomocnienia się wyroku.

Od wyroku tego oskarżony odwołał się i sprawa weszła na wokandę Sądu Apelacyjnego.

Oskarżenie popierał adw. Cz. Pawłowski; red. Bobińskiego bronili adw. adw.: J. Kurcjusz, J. Pączkowski i J. Czajkowski; sądził S. A. S. Rybiński.

Na pytanie Sądu red. Bobiński **oświadczył, że nie przyznaje się do winy, że artykuł, zamieszczony w numerze „ABC“, nie był skierowany przeciw p. A. Litwinowi, lecz przeciw ZNP. Red. Bobiński gotów jest wszakże ponieść konsekwencje za niesłuszne nazwanie p. A. Litwina Żydem, uważa bowiem, że „jest to najbardziej krzywdząca obraza, której darować nie można“.**

Po odczytaniu skargi odwoławczej Sąd udzielił głosu oskarżycielowi prywatnemu.

— Jesteśmy gorącymi zwolennikami swobody i wolności prasy — mówił adw. Cz. Pawłowski. — Ale im więcej cenimy wolność, tym więcej musimy zwalczać swawolę.

Czyż jest rzeczą dopuszczalną, aby pismo polskie szerzyło w społeczeństwie szowinistyczny nacjonalizm typu Paska, który wszystkim nacjom, prócz polskiej, nadawał nazwy zoologiczne? Jaką że to moralność wyznaje „ABC“, który sypnąwszy garścią nazwisk żydowskich ludzi, co do których redakcja wiedziała, że nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z ZNP, uderza w pierś Polaka, ozdobioną orderami polskimi! Toż to rodzina pp. Litwinów była swego czasu ostoją polszczyzny na Podlasiu w okresie akcji rusyfikatorskiej.

W tym smutnym procesie, świadczącym, że w społeczeństwie pokutuje jeszcze spuścizna niesławnej pamięci przodków naszych z tego okresu, kiedy Polska nierządem stała, kiedy bezkarnie szalało zakłamanie, fałsz i obłuda, usiłuje się kłamliwymi insynuacjami podważyć godność człowieka uczciwego, który życia swoje strawił w ofiarze dla Państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Pawłowski mówił obszernie o działalności członków zarządu ZNP, którzy wnieśli sporo cennych wartości do skarbnicy kultury narodowej, przytacza fakty ze szkodliwej gospodarki b. kuratora Musiola i wreszcie, powołując się na statuty Kazimierzowskie, w ten sposób zakończył swą mowę oskarżycielską:

— Jeśli potrzebna jest prawda w publicznym życiu Polski, jeśli potrzebna jest wolność, o którą modliły się całe pokolenia, jeśli nie można darów prometejskich używać jako narzędzia przestępstwa, to wyrok musi być zatwierdzający.

Zkolei zabierali głos obrońcy red. Bobińskiego, którzy mówili szeroko o nienawiści rasowej i twierdzili, że ani oskarżyciel prywatny, ani adw. Pawłowski nie wypierają się właściwie postawionych przez „ABC“ zarzutów.

W krótkiej replice adw. Pawłowski ostro zareagował na ten chwyt obrony: **„Ob. Litwin istotnie nie wypiera się, p. Litwin oskarża“!** Przechodząc następnie do spraw nienawiści rasowych, adw. Pawłowski zacytował obszernie wyjątki ze znanej encykliki papieża Piusa XI.

Po krótkich wywodach oskarżonego, Sąd wyniósł wyrok, mocą którego **red. K. Bobiński został uznany winnym popełnienia przestępstwa z art. 255 k. k. i skazany na 3 miesiące aresztu, 200 zł. grzywny i zwrot kosztów postępowania.**

W motywach wyroku Sąd stwierdził, że wina oskarżonego została udowodniona, jak również został przeprowadzony dowód prawdy.

Sąd jednak wziął pod uwagę skruchę oskarżonego, gotowość przeproszenia oskarżyciela prywatnego i przyrzeczenie poprawy, poparte faktem, że osk. Bobiński nie pełni już obecnie funkcji redaktora odpowiedzialnego.

Zwycięski strajk

szewców w Stanisławowie

Od dłuższego czasu istniał konflikt w firmie Salomon Neudörfer w Stanisławowie na tle szykanowania robotników, niedotrzymywania ustawy o czasie pracy i nieprzestrzegania warunków higienicznych w warsztacie pracy. Wreszcie po wypowiedzeniu przez firmę wszystkim robotnikom na 14 dni i przyjmowaniu nowych robotników przy pomocy ogłoszeń w gazetach, robotnicy szewscy przystąpili do strajku okupacyjnego, który wybuchł d. 10 czerwca r. b. i trwał 5 dni.

Strajkujący szewcy, w liczbie 15, do powyższych postulatów dołączyli żądanie podwyżki płac o 50 proc., gdyż płace dotychczasowe wynosiły 20 gr. na godzinę (czeladnik szewski przy 10-godzinnym dniu pracy zarabiał aż 2 zł. dziennie) i były zupełnie nie wystarczające dla robotnika, obarczonego rodziną.

W wyniku akcji klasowego związku i interwencji u inspektora Pracy, p. Wolanina, **podpisano umowę i osiągnięto 40 proc. podwyżki płac.**

Dzięki klasowemu Związkowi Skórzanemu szewcy w Stanisławowie odnieśli sukces i przygotowują się też w innych warsztatach do akcji o uzyskanie takiej samej podwyżki.

Należy podkreślić, że robotnicy karni i solidarni, czego dowodem jest, że na życzenie p. Inspektora Pracy opuścili teren okupacji przed podpisaniem umowy zbiorowej.

Po zwycięstwie w firmie S. Neudörfer robotnicy szewscy w Stanisławowie organizują się i przystępują do opracowania ogólnej umowy na terenie Stanisławowa.

W konferencjach brali udział z ramienia Związku Skórzanego przewodniczący tow. Bazyli Prociów.

Wiadomości z całej Polski

PROCES O NADUŻYCIA SKARBOWE.

W sobotę nastąpił sensacyjny zwrot w głośnej sprawie Walentego Halasza, b. skarbnika urzędu skarbowego w Poznaniu, skazanego w zeszłym roku za sprzeniewierzenie przeszło 150.000 zł. na szkodę Skarbu Państwa na 10 lat więzienia.

W procesie tym oskarżona była również Franciszka Halaszowa, karę jednak, wymierzoną przez sąd okręgowy, w wysokości 6 miesięcy sąd apelacyjny darował jej na mocy amnestii.

Po wyroku w sądzie apelacyjnym sprawa poszła wskutek kasacji obrony do Sądu Najwyższego i tam wyszły na jaw poważne braki w aktach sprawy wobec czego zwrócono je do sądu apelacyjnego celem dodatkowego śledztwa. W wyniku śledztwa w sobotę aresztowano Franciszkę Halaszową, jej ojca, Franciszka Piwosza, i sekretarza sądu apelacyjnego, Andrzejewskiego. Wobec tego, że wyrok nie jest jeszcze prawomocny nastąpi wznowienie całej tej sprawy, która przybierze jeszcze bardziej sensacyjny obrót.



TRAGICZNA ŚMIERĆ TRZYLETNIEJ DZIEWCZYNKI.

W Chochołowie na Podhalu pozostawiona bez opieki, 3-letnia córeczka młynarza, bawiąc się, wpadła do wody obok młyna. Wypadku nikt nie zauważył. Dopiero po pewnym czasie zwłoki wypłynęły.

POD ZARZUTEM WSPÓŁUDZIAŁU W MORDERSTWIE.

W swoim czasie donosiliśmy o zamordowaniu w miasteczku Kleczko, pow. gnieźnieńskiego, starusz. ka Nowickiego, oraz o skazaniu sprawcy tego mordu, Raniewicza, na 15 lat więzienia. W czasie dochodzeń Raniewicz zeznał, że zabójstwa dokonał niejaki Kobus.

Obecnie okazało się, że ów Kobus nazywa się faktycznie Kołowiecki i przebywa w więzieniu we Wrześni za kradzież, wobec czego pociągnięto go do odpowiedzialności za udział w morderstwie Nowickiego.

Okazało się dalej, że po ucieczce z Kiecka Kołowiecki ukrywał się pod przybranym nazwiskiem Kobusa w rozmaitych miejscowościach w sąsiednich powiatach, a nawet że przez jakiś czas pracował w gminie Międzylesie, pow. wągrowieckiego, przyjęty tam do pracy przez miejscowego sołtysa, który nie uznał za stosowne zameldować go w biurze meldunkowym.

Kobus - Kołowiecki stanie wkrótce przed sądem pod zarzutem współudziału w morderstwie Nowickiego.

Strajk robotników budowlanych

w Zakopanem

Solidarna akcja strajkowa robotników budowlanych w Zakopanem, zrzeszonych w Centralnym Związku Rob. Budowlanych, Drzewnych, Ceramicznych i Pokr. Zaw. w Polsce, trwa w dalszym ciągu.

Zwołana przez Inspektora Pracy, p. Szalagana, konferencja z przedsiębiorcami wskutek nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców nie dała żadnych rezultatów. Przedsiębiorcy myślą, iż przeciąganiem strajku złamią strajkujących, grają na zwłokę i wysuwają wykrętne „tricki“, jakoby poprzednia umowa nie została formalnie wypowiedziana. Przedsiębiorcy chcą „przechytrzeć“ strajkujących i proponują: „Przystąpcie do pracy, a będziemy z Wami gadali“. Jest to gra, gdyż konferencje przed strajkiem nie dawały rezultatu, a nawet były przez przemysłowców bojkotowane.

Metody te i tym podobne nie odniosą żadnego skutku. Klasa pracująca, podjąwszy narzuconą im walkę, walkę tę doprowadzi do zwycięstwa. Opór pracodawców spotęguje tylko karność walczących.

Nie możemy pominąć milczeniem stanowiska Inspektora Pracy p. Szalagana (o którym już nieraz pisaliśmy), który widzi sposób zdobycia większych zarobków robotniczych w tym, by pracowali po 9 godzin dziennie wbrew obowiązującemu ustawodawstwu (!). Gdyby żądanie takie wysunęli pracodawcy, nie zdziwiłoby to nas, ale gdy to mówi urzędujący Inspektor Pracy, to chociaż jesteśmy przyzwyczajeni do występów p. Szalagana, fakt ten musimy napiętnować. Musimy przypomnieć p. Szalaganowi, *iż Inspektoraty Pracy są powołane do przestrzegania ustawy o czasie pracy, a nie do łamania jej.*

Robotnicy gotowi są walczyć aż do zwycięstwa.



Zwolnienie sędziego Sanowskiego

Sędzia Sanowski, który przyczynił się pośrednio do wykrycia afery Parylewiczowej, został zwolniony ze służby w sądownictwie.

Jak wiadomo, przed dwoma laty sędzia Sanowski przeniesiony został z sądu grodzkiego w Tarnowie do sądu grodzkiego w Brzostku i wówczas zgłosiła się do niego Hindla Fleiszerowa z propozycją anulowania przeniesienia przy pomocy p. Parylewiczowej. Sędzia Sanowski zameldował o tej propozycji prokuratorowi sądu okręgowego p. Lenickiemu, który nadał sprawie dalszy bieg.

Sędzia Sanowski pełnił swoje obowiązki w Brzostku. Obecnie został całkowicie zwolniony ze służby w sądownictwie i przechodzi do służby w administracji samorządowej.

Kącik radiowy

Dziś, dnia 21.IV, 1938 r. wtorek.

15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci.

16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca“ — opowieść Stanisława Broniewskiego.

18.10 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich w wyk. Gertrudy Konatkowskiej.

19.30 „Podróżujmy“ — koncert rozrywkowy.

22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari.

STAŁY CHÓR POLSKIEGO RADIA

W audycjach Polskiego Radia obok zespołów instrumentalnych, bierze często udział chór mieszany. Chór ten od wiosny b. r. został zaangażowany przez Polskie Radio do stałej współpracy. Jest to zespół, składający się z 16 osób, które pracują pod stałym kierownictwem Stanisława Nawrota.

Istnienie stałego chóru radiowego posiada poważne znaczenie — pozwala bowiem na systematyczną pracę, na dokładne zharmonizowanie zespołu, co stanowi pierwszy warunek dobrego chóru.

ADA SARI

We wtorek, dn. 21.VI o godz. 22.00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia, znakomita śpiewaczka Ada Sari. Radiosłuchacze bez wątpienia przywitają z radością dawno nie słyszaną artystkę, która wykona wirtuozowskie arie operowe. Poza tym w programie pieśni Friemanna, oraz popisowe utwory swego repertuaru, jak Straussa walc „Odgłosy wiosenne“, czardasz z „Zemsty nietoperza“ i inne.

Radio warszawskie

WTOREK, 21 czerwca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Rozgłośni Poznańskiej. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Wirtuozi skrzypiec (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych. 15.45 Akt. finan. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Wesołe migawki“ — koncert rozrywkowy. 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Koncert tab — pog. 18.10 Gertruda Konatkowska — fortepian. 19.45 O braminie, tygrysie i sześciu sędziach — baśń hinduska. 19.00 Koncert kameralny. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Lekka audycja muz. - słowna (ze Lwowa). 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. śpiewaczy Ady Sari. 22.30 Mozart (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program 14.15 Soliści: Irena Bardy — sopran, Rafał Halber — wiolonczela. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 Kolorowo i ciekawie — reportaż z Ogrodu Botanicznego. 17.15 Płyty. 18.20 Muzyka lekka i tan. (płyty) 22.00 „Ad leones — sceny satyryczne — Norwida. 22.35 Wariacje symfoniczne (płyty). 23.25 Muzyka lekka i tan. (płyty).

ŚRODA, 22 czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Ork. lwowska. 11. Aud. dla poborowych. 11.20 Muzyka franc. z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Audycja połud. 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45. Wiad. gospod. 16. Zespół harmonistów K. Englarda. 16.45 Odczyt wojskowy. 17. Muzyka tan. 18. Rezerwat zamojszczański — pog. 18.10 Recital śpiewaczy A. Nütof. 18.40. „Generał Bonaparte“, nowela Anatola France'a. 18.55 Recital skrzypcowy St. Jarzębskiego 19.20 „Z dziejów walca“ — koncert rozrywkowy. W przerwie anegdota „O Janie Straussie“. 20.45 Dziennik i pogadanka. 21. „Jak zbudować piorunochron“— pog. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia“ 21.55 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Orłowskiej-Czerwińskiej— śpiew. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 13.53 Parę informacyj. 13.58 Program. 14.03 Sonaty fortep. z płyt. 15. Wiad. sportowe. 15.05 Muzyka węgierska w wyk. Zespołu P. Rynasa. 17. Pog. akt. 17.10 Festiwal mus. na Wawelu. 17.57. Muzyka tan. z płyt. 22. Przegląd kulturalny. 22.15 Lekkie piosenki w wyk. M. Miedzińskiej. 22.40 Muzyka lekka i tan. z płyt.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

8) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

To więc, czemu przyglądał się w tej chwili sir Buckstone, było olbrzymią budowlą, zrobioną z polerowanej czerwonej cegły, — pod pewnymi względami przypominającą francuski zameczek, w całości jednak wyglądającą bardziej na jeden z tych wzorowych domów mieszkalnych, w których pewna liczba rodzin ma zapewnioną pewną ilość sześciennych stóp powietrza. Miała ona olbrzymi, blaszany, śpiczasty dach, zakończony chorągiewką; z jednego boku, jak nieprzyjemna narośl, wystawała olbrzymia oranżeria. Była tam także kopuła i parę minaretów.

Wieśniacy w epoce wiktoriańskiej, przyglądając się tej rezydencji, nazywali ją „szaleństwem Abbotta“ — i nie mylili się zbytnio.

Zegar nad budynkami gospodarskimi wydzwonił pół godziny — i w tej samej chwili z domu wyszła — punktualna, jak zwykle — panna Whittaker z notatnikiem w ręce.

— Dzień dobry, sir Buckstone.

— ...Dobry, panno Whittaker. Śliczny dzień.

— O, ta... ak, sir Buckstone. Przepiękny.

— No, wszystko w porządku? Nikt się na nic nie skarżył?

To było także rutyną. Pierwsze pytanie baroneta na tych konferencjach dotyczyło zawsze dobrobytu jego maleńkiej trzódki.

Panna Whittaker zajrzała do notatnika.

— Pani Shepley skarżyła się na gołębie.

— Co jej zrobiły?

— Gruchają pod jej oknem rano.

— No, nie wiem, czego się spodziewa po mnie pod tym względem. Nie mogę im nałożyć tłumików, co? Jeszcze coś?

— Panu Waugh-Bonnerowi zdaje się, że w jego pokoju jest mysz.

— Niech mu pani powie, aby miauczał.

— A pan Chinnery znowu prosił o wafle.

— Do diabła z jego waflami. Co to za wafle, o które zawsze jęczy?

— To jest, zdaje się, pożywienie, jakie dają na śniadanie w Ameryce.

— No, nie jest przecież teraz w Ameryce.

— Ale chce mieć swoje wafle...

Sir Buckstone, ze zmarszczonym czołem, borykał się z tym problemem.

— Czy moja żona będzie wiedziała, jak się robi te przeklęte rzeczy?

— Pytałam lady Abbot, sir Buckstone — i powiedziała mi, że umie robić substancję, która się nazywa „fudge“, ale nie wafle.

— Może by zapytać młodego Vanringhama?

Słodka kensingtońska melodia głosu panny Whittaker została skażona pewną oschłością.

— Jeżeli pan sobie ży... czy, abym zapytała pana Vanringhama, mogę to zrobić, ale...

— Pani sądzi, że także nie będzie wiedział? Pewno nie. No, więc stary Chinnery musi się obejść bez wafli. Czy to wszystko?

— Tak, sir Buckstone.

— W porządku.

— Były dwa telefony. Pierwszy od sekretarki księżny Dworniczek, że księżna jest już na środku oceanu i że tylko patrzeć, jak tu przyjedzie.

— W porządku — powtórzył znowu sir Buckstone.

Myślał z zadowoleniem o powrocie istoty, która nie tylko może patrzeć na Walsingford Hall bez dreszczu, ale nawet myśli o kupieniu go. — Zrobiła szybką podróż. A tamten drugi telefon?

— To do lady Abbott, sir Buckstone. Od jej brata.

Sir Buckstone spojrzał ze zdumieniem.

— Od brata?

— Tak, sir Buckstone.

— Ależ ona nie ma brata.

Panna Whittaker była grzeczna, ale stanowcza.

— Wiem tylko to, co ten pan powiedział przy telefonie, sir Buckstone. Poprosił, abym poinformowała lady Abbot, że jej brat Sam jest w Londynie i że przyjedzie zobaczyć się z nią jak prędko tylko będzie mógł.

— Na miłość boską! No, już dobrze. Dziękuję, panno Whittaker.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Aplikanci adwokaccy w obronie swych praw

Odbyło się w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie plenarne zebranie członków Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Zebranie to, mające na celu omówienie obecnej sytuacji aplikantów adwokackich w związku z nową ustawą o ustroju adwokatury, oraz ostatnim rozporządzeniem cenasem d-rem Schuldenfrenem na knięciu listy adwokatów i aplikantów na 7 i pół lat zgromadziło około 250 aplikantów adwokackich, oraz przedstawicieli Rady Adwokackiej z wicedziekanem mecenasem drem Schuldenfreiem na czele.

Prezydium zebrania stanowili aplikanci: mgr. Susskind, mgr. Ryżewski, dr. Wajsman i mgr. Warenhaupt. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia mgr. Susskind, przedstawiając dotychczasowe prace Rady Naczelnej Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich, oraz delegatów krakowskich w kierunku złagodzenia przepisów nowej ustawy, tyczących się aplikantów adwokackich. Referat o prawnym położeniu aplikantów wygłosił dr. Wajsman, poczym wicedziekan dr. Schuldenfrein w dłuższym przemówieniu przedstawił stanowisko krakowskiej Rady Adwokackiej, która gorąco zajmuje się losem swych młodszych kolegów oraz apelował do zebranych, by w związku z ostatnim, krzywdzącym aplikantów adwokackich rozporządzeniem o zamknięciu list, nie poddawali się rozpaczy i zwątpieniu, lecz z wiarą i otuchą oczekiwali lepszego jutra. W długiej i ożywionej dyskusji, wzięło udział kilkunastu mówców, którzy starali się znaleźć wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji, wyglądającej w ten sposób, że do 31-go grudnia 1945 roku żaden z aplikantów nie będzie mógł zostać wpisany na listę adwokatów i w ten sposób zdobyć szansę jakiegokolwiek samodzielnego zarobku.

Poszczególni dyskutenci podkreślili, że obecna sytuacja czyni z trzech tysięcy aplikantów adwokackich w całej Polsce prawdziwych wykolejeńców życiowych, których jednym pociągnięciem pióra pozbawiono wszelkich praw, zdobytych wieloletnim nakładem studiów i mozolnej pracy.

Zebranie uchwaliło następujące rezolucje:

Aplikanci Adwokaccy Sądu Apelacyjnego w Krakowie,

1) swierdzają, że rozporządzenie p. Ministra Sprawiedliwości o zamknięciu list adwokackich i aplikantów krzywdzi niepomiernie ogół aplikantów adwokackich, odbierając im prawo uzyskania wpisu na listę adwokatów, zdobyte długoletnią pracą i ciężkim trudem, przez co narusza podstawowe i nietykalne prawa nabyte, a przewidując równocześnie ustalenie kontyngentów, przekreśla niezawisłość adwokatury i otwiera drogę zależności od czynników administracyjnych, — oraz stwierdzają, że rozporządzenie to jest sprzeczne z konstytucyjnie zagwarantowanym prawem swobodnego wyboru zawodu;

2) wyrażają ubolewanie z powodu stanowiska, zajętego przez Naczelną Radę Adwokacką, która uważała za możliwe wypowiedzieć się za zamknięciem listy adwokatów, wbrew interesowi ogółu adwokatów i aplikantów, dając tym samym asumpt do wydania powyższego rozporządzenia;

3) uznają, że Władze Izby Adwokackiej w Krakowie zajęły w sprawie zamknięcia dostępu do adwokatury stanowisko zgodne z zasadami słuszności i sprawiedliwości;

4) odwołują się do opinii świata pracy i demokracji o solidarne poparcie aplikantów adwokackich w ich ciężkiej walce o obronę praw i ich zagrożonego bytu.

Ponadto zebranie uchwaliło odbycie ogólnopolskiego zjazdu aplikantów adwokackich w Warszawie, oraz stworzenie Komitetu Obrony Praw Aplikantów Adwokackich, który składać się będzie z przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Komorowicka 4

Konferencja prasowa

W piątek, dnia 24 kwietnia r. 1938 o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się

WIELKA KONFERENCJA

poświęcona prasie socjalistycznej z „Naprzodem", jako dziennikiem świata pracy, na czele.

Udział w Konferencji winni wziąć wszyscy członkowie Zarządów Klasowych Związków Zawodowych, mężowie zaufania z fabryk i członkowie Zarządów Komitetów PPS. z bialskiego i bielskiego powiatu.

Referaty wygłoszą: przedstawiciel „Naprzodu", nadto b. poseł tow. Nosal, oraz sekretarze Rosner i Zawierucha.

O punktualne przybycie wszystkich zaproszonych prosi

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej i Bielsku.

Okręgowa Komisja Klasowych Związk. Zawodow. w Bielsku.

Jubileuszowy obchód Spółdzielni Robotniczej

W niedzielę, dnia 12 czerwca odbyła się wspaniała akademia Spółdzielcza w salach Hotelu pod Orłem w Białej, poświęcona 20-letniemu istnieniu Powiatowego Związku Gospodarczego Spółdzielni robotniczej w Białej i połączona z „Dniem Spółdzielczości".

Przybyło na nią około 1000 osób członków i kupujących w sklepach Powiatowego Związku Gospodarczego. Wielu było przedstawicieli organizacji PPS, TUR, Kl. Zw. Zaw. i bratnich spółdzielni. Przybyli na uroczystość: zastępca starosty, mgr. Gonciarczyk, burmistrz dr. Łuniewski, dyrektor K. K. O. mgr. Jasiewicz, oraz przedstawiciele wojskowej spółdzielni.

Nastrój był miły i serdeczny. — Salę pięknie udekorowano.

Poza częścią artystyczną, wykonaną przez zespoły TUR. z Białej, Leszczyn, Komorowa i dzieci Przedszkola T. S. L. z Lipnika, — przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. tow. Schubert, Pająk i Chromik. Uczestnicy otrzymali bezpłatny posiłek.

Specjalne zasługi ponosi tow. dr. Gross, jako założyciel Powiatowego Związku Gospodarczego, oraz wielu pracowników, dzięki którym dzisiaj Powiatowy Związek Gospodarczy jest wielką instytucją gospodarczą tutejszej klasy pracującej.

Robotnicy winni z dorobku 20-letniego spółdzielni wyciągnąć dalsze wnioski i postanowić sobie, że wszyscy staną się członkami wielkiej rodziny spółdzielczej, a zakupy swe uskuteczniać będą tylko w sklepach Powiatowego Związku Gospodarczego.

Uroczyste otwarcie nowego Oddziału TUR

W niedzielę, dnia 26 czerwca b. r. o godz. 13-tej w południe odbędzie się w lasku p. Krausowej a w razie niepogody w sali p. Ślusarczykowej w Bestwince

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA nowego Oddziału TUR.

Dojazd z Bielska pociągiem o godz. 12.16 w południe do „Vacuum", gdzie będą oczekiwali towarzysze z Bestwinki.

Program uroczystości urozmaicony. Referaty wygłoszą tow. tow. b. poseł Nosal z Brzeszcz i sekr. Pysz z Białej.

Uprasza się wszystkie Oddziały TUR z okręgu i Siły Śl. Cieszyńskiego o masowy udział w uroczystości.

Czy Bielsko obowiązują przepisy sanitarne?

Miasto Bielsko, mające nazwę zachodniego Manchesteru Polski nie posiada własnych odpowiednio urządzonych placów, na których mogłyby się odbywać imprezy rozrywkowe.

Ostatnio przyjechał tutaj cyrk Staniewskich i wydzierżawił prywatny plac koło ulicy Legionów w Bielsku, obok posesji Nr. 10. Aby zdobyć klientelę, cyrk — czemu nie można się dziwić — ucieka się do najbardziej pomysłowych reklam.

Między innymi zainstalował rozgłośnik radiowy w odległości kilku metrów, na wprost okien wymienionego domu — i przez pięć dni i nocy trąbił mieszkańcom, aż uszy pękały.

Ale to nie wszystko. Plac, wydzierżawiony na cyrk, znajduje się w stanie prymitywnym. Brak jest np. ustępów i wodociągu. Przez całe pięć dni przewinęło się przez cyrk kilkanaście tysięcy ludzi, którzy swoje naturalne potrzeby, z braku odpowiednich urządzeń, załatwiali się gdzie się dało. Przy okazji wyłamano płat kolejki elektrycznej. Z powodu braku wody w obrębie cyrku tysiące ludzi oblegało wodociąg przyległej posesji.

Nie mamy nic przeciwko imprezom rozrywkowym, ale po pierwsze, jeżeli władze administracyjne udzielają na nie pozwoleń, to niech wezmą pod uwagę bliskość mieszkań i potrzeby ich mieszkańców, którzy bodaj o północy chcieliby mieć spokój. Po drugie, jeżeli Magistrat korzysta z podatków od biletów, a właściciel placu zgarnia grube pieniądze, to należy choćby prymitywnymi urządzeniami przyjść z pomocą publiczności.

W szkole przy ul. Miodowej

W powszechnej szkole żeńskiej nr. XV przy ul. Miodowej 36 p. kierowniczka jest bardzo wymagająca na punkcie czystości, i na tym tle ustosunkowuje się nieprzychylnie do tercjanów, zatrudnionych w tej szkole.

Do szkoły chodzi około 400 dzieci, które, jak dzieci, nie przestrzegają zbytnio porządku. Przy tak znacznej liczbie dzieci trudno utrzymywać wzorową czystość. W dodatku w szkole nie ma szatni, dzieci zaś przychodzą również w godzinach popołudniowych. Dwóch ludzi przy największej pilności i pracowitości nie zadowoli wymagań p. Kierowniczki, zwłaszcza, że nie daje im się odpowiednich warunków dla wykonywania pracy.

Z końcem marca b. r. przydzielono tam nowego tercjana i pomocnika. Ludzie ci przechodzą piekło udręczeń. Tercjan do tej pory nie ma mieszkania i musi mieszkać w innej szkole, co znowu pociąga za sobą obowiązek sprzątania szkoły. Musi więc nieszczęśliwiec obsługiwać dwie szkoły.

Mieszkanie służbowe w szkole przy ul. Miodowej jest przedziwnie urządzone. Oto pokój mieści się z jednej strony korytarza, a kuchnia z drugiej.

Obecnie p. kierowniczka uznała za luksus posiadanie przez tercjana pokoju i kuchni i poleciła mu mieszkać tylko w kuchni, która ponadto używana jest dla szkoły. W rzeczywistości tercjan nie ma z niej wiele pożytku.

Skargi i zażalenia dotąd nie pomagają.

Historie dnia

Znowu rower. Skradziono rower męski, wartości 60 zł., na szkodę Piotra Jaskulskiego, zam. przy ulicy Piotra Michałowskiego 5, który był chwilowo pozostawiony w bramie domu.

Zamykać okna. Nieujawniony na razie sprawca wszedł przez otwarte okienko do piwnicy, a następnie do sieni domu przy ul. Gipsowej 10 — skąd skradł rower męski, wartości 100 zł. oraz 8 kur, wartości 15 zł., na szkodę Rozalii Wiatrak.

Zapalenie się smoły. Zawezwano straż pożarną na ul. Karmelicką 15, gdzie podczas gotowania w kotle nie przykrytym zapaliła się smoła. — Przed przybyciem straży ogień ugaszono.

Skrytobójczy zamach na studenta. Wezwano Pogotowie Rat. na ulicę Halicką do Leona Eichela, stud. IV roku prawa, zam. przy ul. Przemyskiej 3, który został przebity nożem lub sztyletem powyżej drugiego żebra w prawy bok, przez nieustalonego na razie sprawcę. Po dokonaniu krwawego czynu napastnik zbiegł w kierunku Grzegórzek. Eichela przewieziono do szpitala św. Łazarza. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

Zatrzymania przez policję. Organa P. P. doprowadziły i zatrzymały: dla stwierdzenia tożsamości 23 osoby, za drobne kradzieże 7 osób, za wykr. przeciw porz. publ. 4 osoby, za opilstwo 1 osobę.

Ofiary „Wianków". Skutkiem wybuchu rakiety, znalezionej po „Wiankach" odniósł poważne rany twarzy Józef Cholewa, zamieszkały przy ul. Pułaskiego 6. Cholewa ma wypalone prawe oko.

Zofia Wawrzyniec, lat 28, zamieszkała przy ul. Krowoderskiej 27 w czasie „Wianków" na Wiśle została raniona w czoło odłamkiem rakiety.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Pożar w Dębnikach

W niedzielę rano wybuchł wielki pożar w Dębnikach. Ogień powstał w szopie Braci Albertynów przy ul. Tynieckiej, następnie przerzucił się na spichlerz miejski. — Wezwano straż pożarną, która natychmiast przystąpiła do gaszenia ognia. Ponieważ zapasy wody w beczkowodach szybko się wyczerpały, straż zwróciła się do Zakładu Czyszczenia Miasta z prośbą o przysłanie beczkowozów. Ponadto gaszono pożar wodą pompowaną z Wisły. Zarówno szopa jak i spichlerz spłonęły. W spichlerzu spłonęły znaczne zapasy zboża, żywności oraz inwentarz, stanowiące własność p. Szajnowicza. W szopie Braci Albertynów spłonęły zapasy słomy i siana oraz narzędzia rolnicze.

Przywrócić samorząd

Sprawa przywrócenia samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego stała się dzisiaj centralnym zagadnieniem Świata Pracy. Zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi domagają się rozpisania wyborów do tych instytucji — i to na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej.

W sprawach tych odbędzie się we czwartek, dnia 23 czerwca 1938 r., o godz. 19.30, Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6), na którym prezes Związku red. M. Stalter wygłosi zasadniczy referat.

Z uwagi na ważność i aktualność zagadnienia obecność zainteresowanych konieczna.

Tragiczny wypadek na szosie podkrakowskiej

Szosa bronowicka w pobliżu rogatek Krakowa była w niedzielę około godz. 8-mej rano widownią tragicznego wypadku.

Autem ciężarowym zdążała do Krakowa wycieczka powstańców śląskich z Katowic. W chwili, — gdy auto wymijało jadący z przeciwnej strony wóz — jeden z uczestników wycieczki — który wypełniał platformę auta, niejaki Piotr Lach, ślusarz z Katowic, wychylił się tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o stojący obok szosy słup telegraficzny. — Doznał on złamania podstawy czaszki i w stanie ciężkim przewieziony został na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z Zakopanego

Staraniem T. U. R. w Zakopanem odbędzie się dnia 26 czerwca 1938 roku o godz. 5-ej po południu w Sali Morskie Oko w Zakopanem

Uroczysta Akademia

ku czci **ANDRZEJA STRUGA.**

Przemówienie wygłosi tow. **T. Arciszewski** z Warszawy.

Następnie zostanie odegrana sztuka p. t.: „Gwiazda Syberii". Zarząd T. U. R. w Zakopanem uprasza o liczne przybycie.

Bezsilna wściekłość endecji

Tego roku po raz pierwszy na terenie Zakopanego delegacja Str. Ludowego brała udział w obchodzie święta 1-go Maja; również po raz pierwszy w obchodzie święta Ludowego brała gremialny udział klasa robotnicza Zakopanego, co tutejszą kołtunerię z pod znaku stronnictwa tak zw. „narodowego" doprowadza do wściekłości. Wściekłość ta ujawnia się w wydanej ulotce, będącej jednym stekiem kłamstw, oszczerstw i wyzwisk.

Polemizować z ulotką nie będziemy, gdyż to byłoby poniżej naszej godności.

Już sam jej styl świadczy o strachu i konsternacji w obozie „narodowym".

Masy chłopsko - robotnicze pójdą nadal we wspólnym pochodzie ku Polsce rządów chłopsko - robotniczych, wbrew życzeniom reakcji.

Drugi strajk w Zakopanem

Jeszcze nie został ukończony strajk robotników budowlanych w Zakopanem, który z godną podziwu solidarnością trwa od 8 czerwca b. r. obejmując cały ruch budowlany w Zakopanem (około 600 osób), gdy dnia 18.VI wybuchł nowy strajk przy robotach drogowych na terenie Kraków - Morskie Oko (odcinek nr. 13).

Robotnicy, między innymi, żądają podwyżki dotychczasowych głodowych zarobków, ludzkiego traktowania i szeregu innych postulatów.

Zważywszy, iż Zakopane z powodu swego geograficznego położenia i uzdrowiskowego charakteru jest jednym z najdroższych miast w Polsce, płaca dzienna robotnika, wynosząca 2 złote 40 gr., zakrawa na kpiny: za mało aby żyć, — za dużo by umrzeć. Wiemy, iż Zakopane potrzebuje ogromnych inwestycji, aby stanęło na wysokości zadania, ale pod żadnym warunkiem inwestycji tych nie wolno przeprowadzać kosztem li tylko robotnika i jego marnej egzystencji.

Życie robotnicze

ZWIĄZEK ZAWODOWY KELNERÓW W KRAKOWIE z dn. 1-ym czerwca przeniósł swą siedzibę z Rynku Głównego 10 na ul. Szczepańską 5, II p.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 12 czerwca do dnia 18 czerwca następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 13, odra 21, krztusiec 2, zimnica 3, róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

Dyżury lekarzy

21 czerwca — noc.

Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Geller J. — Krakowska 21, 116-78.

Stanowski J. — Łobzowska 47, 174-42.

Bochner H. — Al. Krasińskiego 5, 180-86

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 21 czerwca „Serce Balbiny".

Środa, 22 czerwca „Jej syn".

Kina

ADRIA: „Straceńcy". „Zbłądziłem".

ATLANTIC: „Płynne złoto", „Po burzy".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Koniec pani Cheyney".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Alarm na morzu".

STELLA: „Król burleski", „Wódz czerwonoskórych".

ŚWIT: „Klęska Białego Kobry".

UCIECHA: „Dama z portretem".

WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatnia noc skazańca".

Radio krakowskie

WTOREK, 21 czerwca

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą...). Wirtuozki skrzypiec — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 Popularna gra: „szczypiorniak", odczyt sportowy wygł. Jakub Lubowiecki. 17.10 Konkurs dla młodych skrzypków krakowskich. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari, przy fort. prof. Ludwik Urstein (z Warszawy). 22.30 Lokalne wiad. sport. 22.35 Koncert symfoniczny — płyty

ŚRODA, dn. 22.VI 1938 r.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą...). 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej płyty.— 14.00 Muzyka obiadowa płyty. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Aud. dla dzieci: a) skrzynka, b) poczytajmy sobie „Ginący ród" — fragment z książki Anny Lewickiej p. t.: „Z naszego morza i przymorza". 17.00 — „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Konkurs dla młodych skrzypków krakowskich. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski" — fragmenty z książki Jana Wiktora. „Od Dunaju po Jadran" — czyta Zygmunt Estreicher. 22.05 Lokalne wiad. sport. 22.10 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu kobiecych rewellersów: „Trio Musette" (z Katowic).

Radio śląskie

WTOREK, 21 czerwca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt. 11.20 Wirtuozki skrzypiec — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein (z Warszawy). 22.30 Wiad. sport. 22.35 Koncert symfoniczny — (płyty).

ŚRODA, dn. 22.VI 1938 r.

5.15 Aud. poranna płyty. 6.20 Muzyka z płyt. 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 — „Swaczyna w ogródku" — aud. dla dzieci. 15.35 Chór międzyszkolny pod dyr. Tadeusza Mayznera płyty. 17.00 Muzyka taneczna z wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z Warszawy. W przerwie o godz. 17.30 Program. 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski", fragm. z książki J. Wiktora „Od Dunaju po Jadran, — czyta Z. Estreicher (z Krakowa). 22.05 Wiad. sport. 22.10 14-ta premiera „Śląskiej Pozytywki" — lekka audycja słowno-muzyczna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. 22.40 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu kobiecych rewellersów „Trio Musette".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.